Nr. 278. We Lwowie Sobota dnia 4. Grudnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Hallerka liczb. 46

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza

Lwów 3. grudnia.

O obecnym stanie sprawy naftowej odbieramy z Wiednia list następujący:

Niedawno temu rozmawiałem przypadkiem z pewnym obywatelem, znającym dokładnie sprawy krajowe, a w toku rozmowy poruszyłem mimochodem znaną kwestję naftową zapytując go, czy sprawa ta będzie załatwioną w myśl interesów krajowych.

„Sprawa naftowa — odpowiedział mi — załatwia się sama i jeżeli rzeczy pójdą tak dalej, jak stoją w tej chwili, to wreszcie załatwioną będzie w sposób wprawdzie bardzo prosty, ale czy pożądany — nie wiem. Skoro nie stanie w kraju nafciarzy, nie stanie też i kwestji naftowej, do czego istotnie rzeczy zdają się zdążać. Rząd austrjacki stanął wprawdzie na stanowisku zgodnem z interesami kraju naszego, ale na wszystkie jego propozycje odpowiadają Węgrzy zwyczajnem *non possumus*. Na tem sprawa stanęła, stoi i stać będzie tak długo, aż się wreszcie chyba sama załatwi w sposób, o jakim mówiłem".

Nie wiem, czy są istotnie powody zmuszające aż do tak pesymistycznego zapatrywania, jakie wyraził szanowny mój interlokutor, ale nie potrzeba bynajmniej być pesymistą, ażeby widzieć, że do załatwienia sprawy naftowej, zupełnie zgodnego z interesami przemysłu krajowego, jeszcze bardzo daleko. Ostatnie pertraktacje pomiędzy Rządami rozbiły się, jak wiadomo, a bezpodstawne twierdzenia rzeczoznawców węgierskich, którzy brali udział w ankiecie, jakoby nie było sposobu odróżnienia surowca fabrykowanego od naturalnego. Węgrzy istotnie odpowiedzieli *non possumus* na wszelkie propozycje Rządu austrjackiego i od paru miesięcy sprawa nie postąpiła ani o pół cala naprzód. Tymczasem rafinerje węgierskie prosperują i ciągną coraz większe zyski z fabrykowanego surowca kaspijskiego, stwarzając galicyjskiej nafcie konkurencję nie do zniesienia. Jeżeli tak dalej pójdzie, to chyba potrzeba będzie przyznać, że mój interlokutor istotnie miał słuszność, mianowicie, że sprawy naftowej nie stanie, bo nie stanie nafciarzy.

W ostatniej chwili pojawia się jednak kwestja naftowa znowu na scenie politycznej, a porusza ją nie kto inny, lecz sam węgierski minister handlu. Oto donoszą z Pesztu, że p. Szechenyi przy sposobności swojej relacji poselskiej, złożonej przed wyborcami, zawadził i o sprawy ugodowe, a między innemi i o kwestję naftową, wypowiadając nadzieję, że zostanie ona załatwioną a kluczem do jej rozwiązania będzie kompromis polegający na podwyższeniu cła od surowicy.

Wyższe cło od surowicy? Wszakże przy uchwalaniu noweli cłowej austrjacka Izba poselska nie chciała nic innego, jak tylko odpowiedniego podwyższenia cła od nafty surowej; wszakże przyjęła znany wniosek p. Grocholskiego, ustanawiający opłatę tę na 2 zł. w złocie. Jeżeli kwestja naftowa ma być załatwioną przez podwyższenie cła, to dla czegoż Węgrzy nie przyjęli propozycyj Rządu austrjackiego, opartych właśnie na wniosku p. Grocholskiego? Ale p. Szechenyi mówi o kompromisie. Oczywiście nie myśli on bynajmniej o uwzględnieniu w całości uchwał Parlamentu austrjackiego i wyobraża sobie, że wystarczy znowu ustępstwo kilkucentowe, aby Rząd przedlitawski udobruchać i otrzymać jego zezwolenie. Jeżeli tylko do takiego ustępstwa skłania się Rząd węgierski i w ten sposób ma nadzieję załatwić sprawę naftową, to się bardzo myli.

Niepodobna bowiem przypuścić, ażeby Rząd austrjacki zgodził się na to — ten sam Rząd, który na ostatniem posiedzeniu wspólnej konferencji cłowej proponował usunięcie defraudacyj cłowych, zapomocą sztucznego surowca jako *conditio sine qua non*, wiedząc dobrze, że dopóki te defraudacje istnieją, każde podwyższenie cła od surowca będzie tylko środkiem problematycznym. Niepodobna więc przypuścić, a zatem i spodziewać się, że sprawa naftowa już tak prędko zostanie załatwioną. Chyba że Rząd węgierski zdobędzie się na szersze ustępstwa, a zatem albo przyjmie uchwały Parlamentu austrjackiego, objęte wnioskiem p. Grocholskiego, albo zgodzi się na usunięcie defraudacji w jakikolwiek bądź inny sposób.

Nie należy jednak tracić zupełnie nadziei. Wytrwałością wiele można dokazać, a jeżeli Rząd austrjacki będzie wytrwale stać na raz zajętem stanowisku, wtedy Węgrzy będą ostatecznie musieli ustąpić.

Nowa Reforma zarzuca słusznie Wydziałowi krajowemu, że po dwóch latach jeszcze zawsze „zbiera materjały" do ustawy o policji ogniowej, a w sprawozdaniu swem obszernie prawi o przymusowej asekuracji, sprawę policji ogniowej pozostawiając *ad feliciora tempora*. *Reforma* czyni dalej uwagę, że jakkolwiek największe rozszerzenie asekuracji jest arcypożądanem, to jednak zastąpić ona nie może policji ogniowej. Z ubezpieczeniem czy bez niego — zawsze pożar jest zniweczeniem części majątku społecznego, z tą tylko różnicą, że przy ubezpieczeniu stratę z pożaru wynikłą ponosi fundusz asekuracyjny przynajmniej w znacznej części, zaś bez ubezpieczenia ponosi ją jednostka, t. j. właściciel nieubezpieczonej a zgorzałej realności. Skoro zaś tak, to pierwszem zadaniem jest czuwać nad uniemożliwieniem lub przynajmniej zmniejszeniem straty, która uszczupla zasoby gospodarki społecznej — a drugą kwestją jest ubezpieczenie. Gdyby n. p. Stryj był nawet całkowicie asekurowany — to owe miljony, które tam spłonęły, i które byłyby jako zwrot straty przez asekurację oddane, byłyby tak samo jak są obecnie całkowitą stratą gospodarki społecznej. Ale gdyby Stryj był miał dobrą policję ogniową, t. j. dobrze zorganizowaną straż, byłoby można pożar zlokalizować i owe miljony byłyby uratowane. Dlatego też asekuracja, choćby nawet przymusowa, nigdy dobrych straży pożarnych nie zastąpi. Nie zastąpi ich nawet w obec jednostki, która nigdy od asekuracji nie otrzyma całkowitego zwrotu poniesionych strat — bo któż jej n. p. zwróci stratę, poniesioną przez przerwę w zarobkowaniu?

Opinja publiczna w Rosji, jak się dowiadujemy z za kordonu, burzy się coraz więcej przeciw dzisiejszemu Rządowi. Z wyjątkiem gazet, wspierających „wedle rozkazu" postępowanie Rządu, a to dla upozorowania przed Europą, że cały naród trzyma z carem, coraz częściej dają się słyszeć głośne zarzuty w tym sensie, że nigdy wprzód polityka carska nie zabrnęła tak fatalnie, jak dzisiaj. Bo wydać wojny Rząd nie śmie, bojąc się koalicji, a cofnąć się nie ma dokąd, i byłoby to przyznaniem się do popełnionego głupstwa; więc jakiż będzie koniec, pytają wszyscy. Od zwykłych sposobów dyplomatycznych, Rząd zeszedł na drogę prostego oszukiwania opinji i powagę swą „na zewnątrz" podtrzymuje odpowiedniemi temu środkami, i „gdyby to jeszcze, powiadają dalej, był jaki sens w tem wszystkiem, byłoby jako tako, ale tak zabrnąć w położeniu bez wyjścia, skompromitować godność państwa, a w dodatku stracić sympatję u wszystkich Słowian uczciwych, tego już za wiele." Echo podobnych głosów można znaleźć w ostatnim numerze pisma perjodycznego *Wiestnik Europy*, które pierwsze ośmieliło się wystąpić z krytyką dotychczasowej polityki względem Bułgarów. Charakterystyczną jest przytem rzeczą, że żaden dziennikarz, nie wyjmując Katkowa, ani jednem słowem nie odpowiedział dotychczas na ten artykuł *Wiestnika*, czując widocznie, że ten ostatni ma rację. Jedynie *Nowosti* w ostatnim swym feljetonie, poświęconym opisowi wzrastającej z dniem każdym demoralizacji w carstwie, oraz pomięszaniu pojęć o obowiązkach prywatnych i politycznych, potrąciły z lekka o ten sam przedmiot, co i *Wiestnik*. Dla scharakteryzowania stanu, w jakim się Rosja obecnie znajduje, feljetonista przytacza w końcu znany wiersz Nekrasowa: „Były wprawdzie czasy cięższe od dzisiejszych, ale nigdy nie było podlejszych."

Pester Lloyd omawia w artykule wstępnym — pióra, jak zapewnia, wojskowego — ewentualność wojny między Austrją a Rosją i zadanie, jakie będzie miała w tym wypadku Austrja. Autor dowodzi, że kolosalne siły i środki wojenne, któremi rozporządza Rosja, prowadzone absolutną, żadną ustawą, żadnem prawem nie skrępowaną wolą cara, muszą się wydawać nieuniknionem fatum, któremu żadne mocarstwo oprzeć się nie zdoła. Ale ta sama przestrzeń, która czyni Rosję tak straszną, stanowi zarazem jego słabą stronę: rozprasza bowiem siły i opóźnia koncentrację. Rosja starała się wprawdzie temu zapobiedz zrobiwszy z Kongresówki, Wołynia i Podola już w pokoju formalny obóz wojenny i nagromadziwszy w pobliżu naszej granicy niezliczoną ilość sił zbrojnych, reprezentowanych głównie przez dwadzieścia do trzydziestu pułków kawalerji i bardzo wielką ilość bateryj konnych. Na pierwszy rzut oka wydaje się to dość groźnem, albowiem zmobilizowanie i skoncentrowanie naszej armji w Galicji mogłoby być na szwank narażone. Kawalerja rosyjska szybkiemi marszami łatwo dostać się może do kraju, zniszczyć drogi i koleje, a w miastach, w których się znajdują magazyny augmentacyjne i amunicyjne, znaczne może poczynić spustoszenia. Przemijających przeszkód naszej mobilizacji należy się tem bardziej spodziewać, że mamy przed sobą Rosję a najnowsze doświadczenia w Bułgarji pouczyły nas, że pojęcia prawa międzynarodowego są u niej bardzo elastyczne, a naruszenie granicy nastąpi prawdopodobnie jeszcze przed wypowiedzeniem wojny. W obec tego musi naturalnie wszystko być przygotowanem aby nieproszonych gości przyjąć — jak najgorzej, a do tego muszą się także przyczynić wszystkie władze cywilne tudzież cała ludność krajowa.

Delegacje wspólne.

Buda-Peszt 2. grudnia. (*Tel. Dz. Pol.*) Na wczorajszem ostatniem posiedzeniu Delegacji węgierskiej przedłożył szef sekcji Szögenyi, celem promulgowania, sankcjonowane uchwały delegacyjne i wypowiedział z polecenia cesarza podziękowanie monarsze za rozważne i sumienne przedyskutowanie przedłożeń rządowych, niemniej za ofiarność, z jaką Delegacja spełniła swe zadania (*eljen!*) Dalej wypowiedział mowca podziękowanie wspólnego Rządu za okazane mu ze strony Delegacji zaufanie i serdeczną uprzejmość (*eljen!*) Prezydent Delegacji, hr. Ludwik Tisza, przyjmuje do wiadomości najw. uznanie monarchy z wiernopoddańczem podziękowaniem. Po promulgowaniu uchwał, prezydent hr. Tisza miał mowę pożegnalną, w której, podnosząc jednozgodność uchwał Delegacji austrjackiej wypowiedział wspólnemu Rządowi podziękowanie za współdziałanie a członkom Delegacji za skuteczną pracę, i wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, który delegaci powtórzyli z zapałem.

Następnie biskup Schlauch podziękował prezydentowi Tiszy, poczem Delegacja została zamkniętą wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć cesarza.

* * *

Neue Fr. Presse zamieszcza artykuł p. t.: „Główny rezultat obrad delegacyjnych", którego autorem jest dr. Jacques. W artykule tym powiedziano na wstępie: Każdy patrjota musi to powitać jako fakt, budzący wielkie nadzieje, że w tak doniosłej chwili dla zagranicznej polityki austrjackiej panowała zupełna harmonja między delegowanymi niemiecko-austrjackiej i węgierskiej połowy monarchji.

Po przytoczeniu różnych punktów, względem których harmonja ta się objawiła, rzuca artykuł ten pogląd na powstanie i rozwój dualistycznej formy państwowej tej monarchji, i dochodzi do wniosku, że dualizm ten okazał się już i okaże się w przyszłości formą żywotną, w której Austrja zupełnie jest zdolną utrzymać i rozwinąć swą pozycję jako rzeczywiste mocarstwo europejskie, i że tylko wówczas mogłoby i musiałoby się osłabić nasze mocarstwowe stanowisko na zewnątrz, gdybyśmy zapragnęli, podkopując dualizm, urzeczywistniać ideę tryalizmu lub może nawet pluralizmu.

Projekty „Dniewnika Warszawskiego."

Niewyczerpany w pomysłach *Dniewnik Warszawski* znów wystąpił z oryginalnym projektem. Żydzi w gubernji ekaterynosławskiej, uważają się za szczęśliwych, jeśli wyprzedawszy się za bezcen ze wszystkiego, mogą siąść na okręt i pożegnać Rosję na wieki. Z tego powodu *Dniewnik* wystąpił z następującą radą do Rządu: „Od bardzo dawna łamiemy sobie głowę, temi mniej-więcej słowy powiada *Dniewnik*, co począć z żydami? Jest to kwestja paląca, kwestja, która będzie się wciąż jątrzyć, jak rana, póki nie załatwimy jej w sposób radykalny. Rząd wysadzał już nie jedną komisję dla obmyślenia sposobów uczynienia żydów nieszkodliwymi, ale wszystkie te komisje nic nie zrobiły, ustawy ich i teorje na nic się nie przydały, a zatem czy nie lepiej byłoby zajrzeć do faktów konkretnych, jakiemi są objawy w samem życiu żydowskiem? Oto np. widzimy, że żydzi z co raz większą przyjemnością wynoszą się do Ameryki; a zatem czy nie byłoby lepiej, zamiast zbierać komisje i pisać prawa dla żydów, pomódz im poprostu do prędszego, a kompletnego wyniesienia się z Rosji? Rząd powinien w tym celu wyznaczyć osobny kapitał; powinien dostarczyć na swój koszt okrętów, a dalej nakazać wszystkim swym konsulom w Ameryce, by przyjeżdżającym żydom dostarczali nietylko chwilowego bezpłatnego przytułku, na koszt Rządu rosyjskiego, ale też wszelkich informacyj statystycznych pod względem handlu, przemysłu, rolnictwa i popytu rąk do pracy — i ułatwiali tym sposobem osiedlenie się w nowej ojczyźnie. Dla zachęcenia żydów do emigracji, możnaby im wydawać oprócz paszportów bezpłatnych i takichże biletów na podróż koleją a dalej okrętem, jeszcze pewną kwotę na rękę, a to jako wynagrodzenie za straty, przy wyprzedawaniu się z majątku swojego w Rosji — a wtedy z pewnością, niedługo przyszłoby czekać na oczyszczenie ojczyzny naszej z tego szkodliwego elementu." W taki to łatwy sposób, zamyśla *Dniewnik* przetransportować 3.000.000 żydów. Zachodzi tu jednak pewna kwestja, a mianowicie, czy zgodzi się na to i co powie Ameryka?— Ale o podobne fraszki *Dniewnik* nie pyta. Podał projekt „patrjotyczny" i na tem dosyć.

Wystąpił też temi dniami *Dniewnik* i z innym jeszcze projektem, tym razem, jak zapewnia, z pobudek li tylko humanitarnych. Pisarze gminni w Kongresówce pobierają rocznie po 180 rubli; to im nie wystarcza, więc resztę drą z chłopów. Dla zaradzenia więc złemu, to jest dla poprawienia losu pisarzy gminnych, *Dniewnik* gorąco zaleca projekt, powzięty przez kilku gubernatorów, by pisarze gminni przypuszczeni zostali do składania emerytury, na równi z nauczycielami wiejskimi, którzy się już oddawna cieszą tem prawem, a to w moc orzeczenia byłej Rady administracyjnej Królestwa Polskiego z r. 1840. Kwestja ta nabiera tem większej w oczach naszych wagi, że polepszenie losu pisarzy gminnych, o czem już nieraz przebąkiwał *Dniewnik*, stoi w związku z zastąpieniem Rosjanami dotychczasowych sędziów gminnych narodowości polskiej. I na jednem i na drugiem miejscu, pragnąłby *Dniewnik* widzieć wyłącznie Rosjan, naturalnie z pensją przynajmniej cztery razy większą, od pobieranej przez Polaków.

Rządy pruskie.

Bolesław Prus, znakomity humorysta warszawski, zamieścił w ostatniej swej kronice w *Kur. Warsz* króciutką charakterystykę pruskich rządów, gorliwej służbistości i quasi-sprawiedliwości, w następującym obrazku:

„Pod Toruniem siedziało dwoje staruchów, mających razem półtorasta lat życia. Mieli własny domek, parę morgów ziemi, tudzież dwie pociechy: krowę i świnię.

„Było to małżeństwo budująco zgodne, chluba okolicy. Gdy więc nadszedł jubileusz ich 50-letniego pożycia, gmina przedstawiła staruchów do medalu, jaki przykładnym małżeństwom rozdaje Rząd pruski, z równą dbałością czuwający nad księgosuszem, jak i nad cnotą.

Landrat przejrzał dokumenta jubilatów, sprawdził, że żyli z sobą 50 lat, 4 miesiące i dni 9, bez zatargów z policją i sądami, i jako urzędnik sprawiedliwy, zakwalifikował ich do medalu. Zarazem jednak przekonawszy się, że któreś z nich pochodziło z Królestwa, kazał im przygotować się do opuszczenia prowincji, jako zdecydowanym nieprzyjaciołom państwa.

— A widzisz, ostrzegałem cię! — mówiła mężowi zapłakana staruszka. — Zawsześ gadał: „żebym ja był Napoleonem, pobiłbym Prusaków tak a tak" i — i doigrałeś się. Spostrzegli się w końcu, czego im możesz narobić i teraz oboje zginiemy.

— Źle jest, to prawda — odparł stary — bo nam nawet za grunta w tak krótkim czasie nie zapłacą tyle co warte. Alem kontent przynajmniej, żem choć raz szwabom strachu napędził. Dawno się na to zbierałem!

Od tygodnia już minął termin opuszczenia sadyby, ale urząd gminny jeszcze zatrzymał małżonków, aby poczekali na swoje medale. Wreszcie ozdoby nadeszły i wójt zawiesił je na szyjach jubilatów z wielką uroczystością. Poczem wziął od nich po 10 marek za każdy medal, landrat kazał im zająć krowę i świnię na poczet kary za przetrzymanie terminu wyjścia i gdy tym sposobem sprawiedliwości wszechstronnie stało się zadość, żandarmi aresztowali ich i odstawili do granicy.

„Mimo tak ciężkiego położenia staruszkowie nie upadli na duchu. Wprawdzie baba narzekała trochę na nogi, ale za to dziad maszerował jak feldmarszałek Moltke, myśląc tylko o tem, ażeby ludzie widzieli jego medal za zasługi małżeńskie, na którym jaśniał napis:

„Cieszcie się nadzieją, nie upadajcie w smutku", wyryty z rozkazu wyższej władzy w samym Berlinie.

„I co prawda, jakże on miał się martwić, jeżeli nawet Niemcy dodawali mu otuchy? Ci mądrzy Niemcy, którzy przecież poznali się na nim jako na niebezpiecznym wrogu państwa".

„Budżety mocarstw europejskich."

[S. P.] Najwymowniejszym wyrazem zasady rządzącej danego państwa jest jego budżet. Jeżeli z wysokości dochodów skarbowych poszczególnych mocarstw wnioskować można o ich zamożności, a względnie o sile podatkowej ich ludności, to ze stosunku, w jakim pozostają do siebie pojedyncze pozycje rozchodu stanowczo wyrokować można o tendencji żywionej przez sfery rządzące, krótko mówiąc, o kierunku życia państwowego.

Biorąc za podstawę ogólny bilans siedmiu pierwszorzędnych mocarstw europejskich w roku 1882*), ujrzymy, iż pod względem wysokości dochodów, pierwsze miejsce zajmuje między niemi Rosja (3,084.338.762 fr.), po niej zaś następują: (Niemcy (3,005.112.348 fr.), Francja (2,856.535 223 fr.), Anglja (2,277.379.535 fr.), Włochy (2,219.917.238 frank.), Austrja franków (1,922.010.777) i Hiszpanja (780,995.225 frank.).

Ze względu na poszczególne źródła dochodu, dochodów z majątku państwowego największą sumę pociągają rocznie Niemcy (634.003.198 fr.), najmniejszą Anglja (19,588.475 fr.) i Hiszpanja (10,056.000 fr.). Najwyższy dochód z tytułu podatków bezpośrednich pobiera rocznie Rosja (571,485.764 fr.), najmniejszy Hiszpanja (franków 231,948 000). Podatki pośrednie i konsumcyjne dosięgają również w Rosji najwyższej (franków 1,407.171.320), w Hiszpanji zaś najmniejszej cyfry (353,179.000 fr.).

Z tytułu taks, stempli, opłat i loterji najwięcej dochodu rocznego ma Francja (franków 804.619.285), najmniej zaś Rosja (173,074,980 fr.) i Hiszpanja (143,065.000 fr.). Poczty, telegrafy i inne usługi świadczone obywatelom przez państwo najlepiej opłacają się Wielkiej Brytanji (246,260.700 fr.), najgorzej we Włoszech i Hiszpanji (57,773.831 fr.). Największy wreszcie dochód od obiegu kapitałów pobierają Włochy (823,816.193 fr.), najmniejszy Anglja (franków 3,700.000).

Dochody monarchji austro-węgierskiej były w roku 1882 następujące: z majątku państwa 141,040.420 fr., z tytułu podatków bezpośrednich 443,808.500 fr., podatków pośrednich 705,831.067 fr., taks, stempli i loterji 255,715.040 fr., dochodów z poczt i telegrafów 106.567.745 fr., z obrotu kapitałów 107,727.240 fr.

Pod względem wysokości pozycji rozchodu, najwięcej wydaje rocznie Rosja 3.083,149.194 fr.), po niej zaś następują: Niemcy (3.005,595.946 fr.), Francja (2.862,232.865 fr.), Anglja (2.277 686.000 fr.), Włochy (2.210,460.620 franków), Austrja (2.092,675.115 fr.) i Hiszpanja (789,326.090 fr.).

Na utrzymanie armji łoży najwięcej Rosja (759,048.580 fr. na wojsko lądowe i 110,030.884 fr. na flotę), po niej zaś: Anglja 28% ogólnego rozchodu), Francja (27%), Niemcy (24%), Hiszpanja i Włochy (po 21%), wreszcie Austrja (19%).

Z tytułu stałych rozchodów na szczególną uwagę zasługują: procenta od długu publicznego, lista cywilna, wydatki na utrzymanie ciał prawodawczych, tudzież na utrzymanie urzędników państwowych.

Procenta długu publicznego najwięcej wynoszą we Francji (944,660.677 fr.), Rosji (799,125.748 fr.) i Anglji (724.744.725 fr.), najmniej w Niemczech (269,102.895 fr.) i Hiszpanji (215,943.062 franków).

Koszta listy cywilnej wynosza najwięcej w Rosji (35,816.000 fr.) i Austrji (23,250.000 fr.), podczas gdy całe Niemcy płacą na ten cel tylko 42,320.306 fr. Z reszty państw największą listę cywilną posiada Anglja (18,385.550 fr.) i Włochy (15,250.000 fr.).

W Hiszpanji wynosi lista cywilna 9,800.000 fr., we Francji tylko 1,200 000 fr. Natomiast Francja i Austrja ponoszą największe koszta na utrzymanie ciał prawodawczych (11,374.900 fr. i 6,821.762 fr.) — gdy tymczasem Hiszpanja wydaje z tego tytułu tylko 1.988.785 fr., zaś Rosja nie wydaje na ten cel ani centima.

Pensje urzędników największą sumę pożerają we Francji (172,861.060 fr.), Anglji (franków 157,081.025) i Niemczech (115.003.835 fr.) Po nich dopiero następują: Rosja (99.615 620 fr.), Austrja (79.266.488 fr.), Hiszpanja (45,269.440 fr.) i Włochy (1,107.109 fr.

Z reszty pozycji rozchodu najważniejszemi są pozycje wydatków na koszta oświaty, administracji i zarządu skarbowego.

Na oświatę łożą najwięcej Niemcy (116,440.998 fr.), Anglja (115,457.775 fr.) i Francja (114,353.941 fr.), następnie zaś Rosja (74,832.452 fr.), Austrja (46,287.972 fr.) i Włochy (28,336.525 fr.) — Hiszpanja wydaje na koszta oświaty sumę 7,607.297 franków.

Przy pozycji wydatki na cele administracyjne uwzględnić należy przedewszystkiem wydatki ponoszone przez państwo na utrzymanie więzień.

Pod tym względem Rosja ma bezwzględne pierwszeństwo (47,165.268 fr.), poczem następują: Anglja (40,280.575 fr.), Niemcy (40,111.711 fr.), Francja (29.114.161 fr.), Włochy (28,845.573 fr.), Austrja (8,779.950 fr.) i Hiszpanja (franków 4.007.337).

Najbardziej kosztownym jest zarząd skarbowy w Austrji (430,709.840 fr.) i Niemczech (fr. 357,882.204), podczas gdy najmniej pociąga za sobą takowy wydatków w Anglji (173,245.500 fr.) Nieproporcjonalność tego stosunku jest tembardziej rażąca, że wyniszczona ekonomicznie Hiszpanja opłaca znacznie większe koszta z tego tytułu (144,793.163 fr.)

*) Finanzarchiv, Zeitschrift für das gesammte Finanzwesen, Herausgegeben v. dr. Georg Schantz (II. Jahrgang, 2 Band, Stuttgart 1886. S. 259—265.

Wypadki na Wschodzie.

O podróży Kaulbarsa mamy najpierw następujący telegram Ajencji północnej z Moskwy:

Dziś o godz. wpół do 7-ej po południu pociągiem pospiesznym kolei Moskiewsko-Kurskiej przybył tu jen.-major Kaulbars. Na dworcu oczekiwały przybycia jenerała tłumy publiczności, zgromadzonej do około salonów, w których jenerał oczekiwał na pociąg wyjeżdżający ku dworcowi Mikołajewskiemu. Jenerał dziś wyjeżdża kurjerskiem pociągiem do Petersburga.

Późniejszy telegram petersburski z dnia 1go bm, przesłany do *Wiener Allg. Ztg.* donosi już o przybyciu jego do Petersburga. Na dworcu kolejowem zebrała się liczna publiczność, wśród której znajdowało się wielu oficerów.

W Paryżu ogłasza dziennik *Petit Caporal* następujący list Kaulbarsa:

„Panie Redaktorze! Od pierwszych dni przybycia mego do Bułgarji odbieram ze wszystkich stron Francji mnóstwo listów, w których wyrażają mi najsympatyczniejsze życzenia, aby mi się trudna moja misja jak najlepiej powiodła. Ponieważ niepodobna mi jest odpisywać wszystkim tym, którzy mnie swą życzliwością zaszczycają, pospieszam z wyrażeniem im drogą prasy serdecznego podziękowania za moralne poparcie, jakiego mi udzielają w kampanji mojej przeciw intrydze, niewdzięczności i kłamstwu.

Racz Pan przyjąć i t. d.

jenerał baron *Kaulbars.*

* * *

W Ildiz-Kiosku pracuje komisja wojskowa energicznie nad reorganizacją armji. Przedewszystkiem idzie o powiększenie stanu czynnego kadrów i w tym celu werbują się ochotnicy zwłaszcza z krajów afrykańskich. Rząd turecki traktuje z Mauserem, wynalazcą niemieckiego systemu repetjerowego, o zaprowadzenie jego karabinu w armji tureckiej. Na razie ma być dostarczonych 300.000 karabinów.

* * *

Pester Lloyd dowiaduje się z dobrego źródła, że Turcja nie ma bynajmniej zamiaru zajęcia wschodniej Rumelji, także pogłoska o zamiarze Turcji zamianowania ks. Mingrelskiego gubernatorem Rumelji, żadnej nie ma podstawy. Żadne mocarstwo nie narzuca Bułgarom księcia Dadjana, jeśli go sami nie wybiorą.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 3. grudnia. Przewodniczy wiceprezydent Mochnacki.

Delegatami do krakowskiego komitetu wystawy krajowej zamianowano pp. Kiselkę i Szajera. Na rzecz domu św. Kazimierza w Paryżu postanowiono zakupić 200 losów jednofrankowych. (Kraków ofiarował na ten cel 1000 fr.)

Dr. Blumenfeld referował o reorganizacji biura egzekucyjnego w myśl propozycji władz skarbowych, które jak wiadomo, na pomnożenie sił tego biura ofiarują gminie odwołalnie całą sumę egzekutnego, rocznie około 7600 złr. wynoszącego. Reorganizacja zaś wymagać będzie 11.500 złr. Zawsze tedy gmina będzie musiała dopłacać, lecz Rząd mniema, że suma egzekutnego we Lwowie wyniesie do 19.000 złr.

Zważywszy znaczną ulgę dla funduszów gminy, Magistrat i sekcje zgodziły się na propozycję Rządu, tylko sekcja V. zrobiła zastrzeżenie, aby datek Rządu był nieodwołalny, gdyż inaczej gmina przyjmując nowych funkcjonarjuszów do egzekucji podatków naraziłaby się na znaczny ciężar stały, a funkcję ściągania pełni ona *ex offo* w charakterze ck. Starostwa, więc też koszt tej funkcji powinien być stale zwracany gminie, tem bardziej, że chodzi teraz o ściągnięcie zaległości w sumie około 1 i pół miljona złr.

W bardzo gruntownym i obszernym referacie p. dr. Blumenfelda, można było znaleźć wiele dowodów na to, że władze finansowe w korespondencji swej z Magistratem, nie zawsze zdołały zachować odpowiedni takt i spokój, posługując się z reguły tonem protekcjonalnym.

R. Czerny przemawia za bezwzględnem przyjęciem egzekutnego. Jeżeli jego dotyczasowa wysokość oblicza się na 7.600 zł., to skoro do kasy miejskiej wpływać będą i te 3 zł., które pobierali prywatni egzekutorowie, suma urośnie niewątpliwie do kwoty 19 tysięcy. Co się tyczy samej egzekucji, przyznaje mowca, że aparat egzekucyjny był za mały, a nawet wadliwy, w każdym jednak razie robił co mógł.

Po przemowie dra Ciesielskiego przyjęto wnioski sekcji V. bez zmiany.

Następnie przedłożył dr. Blumenfeld wnioski dotyczące reorganizacji całego etatu służby ma-

nipulacyjnej Magistratu. Według tego etat ten ma wynosić 35 osób: 5 starszych, 12 młodszych komisarzy i 18 oficjałów, licząc w to już 9 oficjałów przyszłego biura egzekucyjnego.

Dr. Byk był za odroczeniem tego projektu aż do decyzji Rządu, czy da egzekutne gminie.

Dr. Ciesielski sprzeciwiał się kreowaniu 5 starszych komisarzy — i radził ustanowić tylko trzech.

W obronie wniosków sekcyjnych stanęli Goldman, Czerny i Rewakowicz. Takowe przyjęto też w całości z dodatkiem, aby konkurs był rozpisany tylko wewnątrz Magistratu. Nowy etat wejdzie w życie z dniem 1. stycznia 1887 roku i sprawi nadwyżkę kosztu rocznego 3400 zł.

Rada miasta Krakowa.

Kraków 2. grudnia. Sekretarz odczytuje petycję Rady miasta Lwowa, wystósowaną do Rady państwa, o uwolnienie 30-letnie od podatków nowo-powstałych domów na miejscach świeżo uregulowanych. Rada miasta Krakowa uchwala przystąpić do tej petycji.

Dalej odczytał sekretarz reskrypt Namiestnictwa, zezwalający na odbywanie w Krakowie pięciodniowych jarmarków na konie dwa razy do roku, a mianowicie w dniu 10. marca i 20. września każdego roku.

Jeden z radnych interpeluje prezydenta, czy ułożonym został program co do budowy teatru narodowego, i jakie będą koszta urządzenia wystawy krajowej w Krakowie. Sprawy te traktowane są w sekcjach i komisjach i wkrótce przedstawione zostaną Radzie miasta do powzięcia stósownych uchwał.

Na wniosek wiceprezydenta p. Friedleina, Rada uchwala regulację górnego biegu Rudawy i dziękuje sprawozdawcy za pracowite a dla gminy korzystne w sprawie tej rokowania.

Na uporządkowanie placu i budowę chodników i ścieków przy nowym gmachu uniwersyteckim uchwalono dodatkowy kredyt w kwocie 8.221 złr.

KRONIKA.

Lwów dnia 3. grudnia.

Wiadomości z dworu. Cesarz i cesarzowa przybędą jutro do Wiednia.

Wiadomości osobiste. Marszałek hr. Jan Tarnowski udał się dziś w południe do Sambora, celem odwiedzenia dr. Zyblikiewicza. — Roman Potocki przybył z żoną do Lwowa.

Stan zdrowia ks. Kalinki jak się w ostatniej chwili dowiadujemy ciągle jest nader groźny, a nawet śmiertelny. Chory odzyskał wprawdzie na chwilę przytomność, jednak silna gorączka nie ustaje.

Nekrologja. Klemens Narcyz ze Smogorzowa Dunin-Wąsowicz, b. współwłaściciel dóbr Wasylkowce i em. starszy poborca podatkowy, spensjonowany za udział w wypadkach r. 1863, zmarł d. 1. bm. w Stanisławowie. — Alfons Oświecimski, prawy obywatel, nader czynny w sprawach publicznych, zmarł w Poznańskiem.

Kalendarz. Sobota (4).: Barbary P.— Lubomira. Wschód słońca o godz. 7. min. 39, zachód o godz. 4.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować: na zające, kozły i jelenie, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W tych dniach odbyły się zaręczyny p. Maksymiljana Bergtrauna, fotografa tutejszego, z panną Salomeą Gryffel z Krakowa.

Na pomnik dla ś. p. Jana Lama nadesłał do naszej Administracji p. Maurycy Unger 2 złr., p. Juljusz Israeli 2 złr., p. Joachim Grünspen 50 ct., p. Szymon Bincer 50 ct. — razem z poprzedniemi 302 złr. 15 cnt.

Dla rodziny dotkniętej wielkiem nieszczęściem złożyli w naszej Administracji za pośrednictwem p. Felińskiego, A. 1 złr., G. 1 złr., p. Chrzanowski 50 ct., Michaś, Zosia i Marylka 1 złr. 50 ct., p. M. Müller 3 złr. — Razem z poprzedniemi 41 złr.

Dla rodziny Voglów złożył w naszej Administracji p. M. H. 1 złr.

Spisek socjalistyczny. W wczorajszem naszem doniesieniu zaszła drobna pomyłka. Aresztowany p. Wilhelm Feldmann, nie jest współpracownikiem *Przeglądu społecznego*, był tylko zatrudniony w Drukarni polskiej, gdzie się owe pismo drukuje, jako korektor.

Zamiast rozsełania biletów noworocznych złożył p. Wiktor Wiśniewski z Konotop 1 złr. na rzecz weteranów z r. 1831. „Gdybym znalazł kilka tysięcy naśladowców — pisze p. W. zupełnie słusznie — przybyłoby tyleż guldenów, w innym razie zmarnowanych na marki pocztowe — do kasy weteranów i „opieka“ nad tymi ostatnimi z wielkich bohaterów naszych, nie byłaby zmuszoną — ku hańbie dla całego narodu naszego — rozwiązywać się z powodu braku funduszów — jak to niestety ogłoszono w ostatniem sprawozdaniu...“

Odznaczenie. *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz udzielił jeneralnemu dyrektorowi kolei Karola Ludwika, Sochorowi, tytuł baronowski.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Eufrozynę Wassilkównę i Marjannę Jarosiewiczównę rzeczywistemi nauczycielkami szkół żeńskich im. św. Antoniego; Olimpję Seelig rzeczywistą nauczycielką szkoły żeńskiej im. św. Anny, a Reginę Weiglównę rzeczywistą nauczycielką szkoły żeńskiej im. Czackiego we Lwowie.

Prezentę na opróżnione gr.-kat. probostwo *regiae collationis* w Gródku nadało Namiestnictwo ks. Michałowi Kulmatyckiemu, dotychczasowemu gr.-kat. proboszczowi w Powitnie.

Wieczorek towarzyski w „Lutni“ odbędzie się tylko dla członków chóru mięszanego w sobotę d. 4. bm. o godz. 8. wieczorem, a nie jak przedtem zapowiedziano o 7.

Losy trzynastej apteki we Lwowie, przyzwolonej w swoim czasie przez Rząd a przeznaczonej dla odległej i dobrze zaludnionej dzielnicy „Nowy świat“ — są ogólnie znane. Pomimo jednomyślnego wystąpienia w tej sprawie całej prasy lwowskiej, pomimo notorycznej potrzeby nie już tej trzynastej lecz nawet 3 i 4 aptek więcej, kilku aptekarzy usiłowało z pomocą przeróżnych sposobów, które im bynajmniej chluby nie przynoszą, jak ustawicznemi rekursami itp. rzecz w nieskończoność przewlekać. Wreszcie wyczerpano wszystkie środki godziwe i niegodziwe nadaremnie, i oto wczoraj sprawa została finalnie załatwioną. Mianowicie Magistrat uchwałą, powziętą na wczorajszem posiedzeniu, nadał koncesję p. Tytusowi Łazowskiemu, bezwarunkowo najzasłużeńszemu ze wszystkich kandydatów. Dziwi nas tylko i nie możemy — choć to jest już *post festum* — pominąć tego milczeniem, że na rzeczonem posiedzeniu Magistratu, jak się z autentycznego źródła dowiadujemy — jeno 5 głosów padło na p. Łazowskiego a drugie 5 oddano za kandydatem, stojącym na jednem z ostatnich miejsc tabeli kwalifikacyjnej. Dopiero p. prezydent Dąbrowski kierowany poczuciem sprawiedliwości, dyrymował na rzecz rzetelnej zasługi...

Komitet akademicki, który zajął się urządzeniem wieczorku Mickiewiczowskiego w dniu 28. listopada br., wykazał po zestawieniu rachunków w dochodzie kwotę 174 złr. 24 ct. — w rozchodzie 71 złr. 44 ct. Czysty zatem dochód wynosi 102 złr. 80 ct., którą to kwotę przesłano na ręce Redakcji *Kurjera Lwowskiego* na rzecz Banku ratunkowego w Poznaniu (zakupno akcyj tegoż).

Konfiskata. *Smigusa* pismo humorystyczne skonfiskowała Prokuratorja państwa a mianowicie za artykuły „Habemus papam“ — „Nasz pan z laską“ i za końcowy ustęp artykułu pt. „Z dala i z bliska“.

Walka z Prusakami na polu przemysłu. Jak zazdrosnem okiem na nasz rozwijający się przemysł patrzą fabryki zagraniczne, może posłużyć następujący przykład: Właściciel krakowskiej fabryki cykorji, p. Antoni Rozmanit, wprowadził od pewnego czasu w obieg handlowy cykorję, pakowaną w szklankach, która bardzo życzliwie została przyjętą, służąc zarazem za reklamę fabryce rzeczywiście dobrym towarem. Nie spodobało się to pruskim przemysłowcom i jeden z najważniejszych przedstawicieli przemysłu cykorjowego, p. J. Heinrich Franck & Söhne w Ludwigsburgu (w Prusach), rozesłał natychmiast okólnik do wszystkich kupców, że taki sam pakunek wyrabia — w istocie wkrótce potem cykorję, pakowaną w szklankach, rozesłał kupcom galicyjskim. W obec bardzo niedostatecznej u nas ustawy, biorącej w opiekę znak ochronny, lub broniącej od naśladownictwa, pozostaje tylko odwołanie się do publiczności o poparcie krajowego wyrobu w obec bezwzględnej i przemożnej obcej konkurencji. (*Czas*).

Iwan Naumowicz, który miał przecież jechać na jakieś intratne probostwo, nadane mu w Kijowskiem, zamiast wśród swych owieczek, znalazł się raptem w Petersburgu. Czy tylko nie wezwano go na „konferencję,“ mającą na celu zbawiać dusze galicyjskie, zamiast ukraińskich?

Przejście na prawosławie. W niedzielę, 28. bm., odbyła się w czern. gr.-orjent. cerkwi św. Paraskewji solenna ceremonja faktycznego przejścia na prawosławie p. Leona Sas Terleckiego, ukończonego teologa gr.-kat. liceum w Ungwarze na Węgrzech. P. Terlecki ma wkrótce otrzymać święcenia kapłańskie z rąk czern. metropolity, po czem udaje się wyjątkowo nie do Rosji, lecz do Serbji.

Kradzież małych dzieci. Na wzór paryskich żebraków uprawiających swoje rzemiosło na wielką skalę za pomocą kradzieży małych dzieci, które następnie należycie wytresowane, zarabiają dla swych „nauczycieli“ na życie, także żebraczka tutejsza Ewa Kula skradła szynkarzowi Mojżeszowi Haklowi mieszkającemu przy ul. Bożniczej l. 3 przed 5 miesiącami 2 letnią córkę. Pomimo energicznych poszukiwań rodziców, dziecka nie można było znaleźć aż dopiero przed dwoma miesiącami znajoma Hakla, Lejs Wagner spostrzegła Kulę w wielkiem Hołesku, gdy ta szła z dzieckiem do włościan po jałmużnę. Wagnerowa odebrała natychmiast dziecko, Kula jednak zdołała wczas się ulotnić. Wczoraj dopiero ta sama Leja Wagner spostrzegłszy Kulę we Lwowie spowodowała jej aresztowanie.

Walka z obłąkanym. Dziś w nocy dostał nagle napadu szaleństwa p. Witold W. urzędnik rachunkowy Namiestnictwa mieszkający przy ul. Krakowskiej w domu, gdzie się mieści restauracja Ludwiga. Nieszczęśliwy zeszedł na dół i zaczął dobywać się do restauracji, gdzie dla bezpieczeństwa spi stróż kamieniczny. Nastraszony dozorca domu otworzył drzwi i w tej chwili wpadł p. W. do restauracji chcąc oknem dostać się na ulicę. Rozpoczęła się więc zacięta walka między obłąkanym a stróżem, w której ten ostatni uległ. P. W. skoczył następnie na okno, wybił wszystkie szyby i w ten sposób pokrwawiony dostał się na ulicę. Tutaj też zdołano nieszczęśliwego ująć i odesłać następnie do domu obłąkanych w Kulparkowie.

Na rogach ulic pojawiły się dziś rano pisane afisze, które policja natychmiast kazała pozdzierać.

Nagła śmierć. Wczoraj w nocy w wozowni pałacu św. Jura znaleziono nieżywego Stefana Suchockiego 50 lat mającego, byłego służącego przy kapitule ruskiej. Celem skonstatowania powodu śmierci, prawdopodobnie wycieńczenie sił, odesłano zwłoki do kostnicy głównego szpitala.

Wypadek śmierci. Marja Reiter, wdowa po bednarzu, licząca lat 45, mieszkająca od trzech dni pod l. 2 przy ulicy św. Wojciecha, dostała tak gwałtownego wybuchu krwi, że odwożona natychmiast przez swego gospodarza do głównego szpitala, zmarła na wozie po drodze. Miejski komisarjat IV. dzielnicy zarządził odstawienie zwłok, po dokonanych oględzinach lekarskich do kostnicy tegoż szpitala.

Kradzież na poczcie w Kołomyi. Dnia 30. listopada o godz. 7. z rana, sprawdzono w kasie urzędu pocztowego w Kołomyi ubytek gotówki w kwocie przeszło 8000 złr. Dotychczasowe dochodzenie wykazało, że ani troje drzwi, wiodących do lokalu kasowego, ani zamki u tychże nie były naruszone, gdyż znaleziono takowe należycie zamknięte. Kasa wertheimowska, w której stwierdzono powyższy ubytek, była także podług przepisów zamkniętą, i dopiero po jej prawidłowem otworzeniu spostrzeżono kradzież. W pokoju, w którym ta kasa wertheimowska jest umieszczoną, zastano podwójne okna i okiennicę żelazną tylko przyparte, tak, iż zdawaćby się mogło, że złoczyńca został zamknięty w lokalu kasowym i oknem umknął po dokonaniu zbrodniczego czynu. Śledztwo sądowe i dochodzenie policyjne wdrożono natychmiast.

Kradzież depozytu sądowego w Kutach. Sprawa ta pozostaje jeszcze ciągle w stadjum śledztwa, jakkolwiek są już pewne poszlaki, że Prokuratorja państwa wpadła na trop właściwych sprawców kradzieży. Obecnie ogłasza Sąd obwodowy w Kołomyi następujący list gończy: 1. Karol Łucki, lat około 30 mający, żonaty, ojciec trojga dzieci, szewc, wzrostu niskiego, mający krótko strzyżone blond włosy, piwne oczy, twarz owalną, silnie zbudowany, jednak nie otyły, cery twarzy zdrowej, nie mający żadnych szczególnych znaków na ciele. 2. Karol Migocki, około 29 lat liczący, stanu wolnego, silnej budowy ciała, wzrostu miernego, ciemne włosy, siwawe oczy, twarz ściągłą, cerę zdrową i na twarzy piegi mający — utykający na jedną nogę. 3. Antoni Wilkowski, około 40 lat liczący, żonaty, ślusarz, ojciec jednego dziecka, wzrostu niskiego, silnie zbudowany, włosy ciemno blond, oczy siwawe, twarz okrągłą rumianą, bez nadzwyczajnych oznak na ciele; są podejrzani o popełnienie kradzieży w depozycie ck. Sądu powiatowego w Kutach popełnionej i zbiegli w pierwszych dniach lipca 1866 z Kut, zaopatrzywszy się pierwszy w paszport do Bukowiny, Besarabji i Rumunji na imię Wiktora Trembickiego i Leona Gilewicza, drugi zaś w taki sam paszport na imię Wasyla Zelenika wystawiony.

(*N.*) **Tarnopol** 29. listopada. (*Wieczorek Mickiewicza.*) Miasto nasze uczciło również pamięć zgonu wielkiego poety wieczorkiem muzykalno-literackim, urządzonym staraniem Towarzystwa pedagogicznego i muzycznego a ze współudziałem wybitniejszych sił miejscowych. — To też publiczność tutejsza ceniąc zasługi komitetu, który nie szczędził trudu, aby wieczorek wypadł tak, jak pamięć wieszcza na to zasługiwała, zgromadziła się licznie w sali Kasyna.

Wieczorek rozpoczęto chórem męskim, który odśpiewał kompozycję Orłowskiego: „Stepy akermańskie“, utwor układu dość prymitywnego, ale rzewnością i swojską nutą budzący wiele uczuć narodowych. — Jużto na pochwałę komitetu urządzającego wieczorek musimy wyrazić słowa uznania, że obdarzono nas kompozycjami prawie wyłącznie naszych muzyków, które więcej lgną nam do serca jak utwory chociażby wielkich klasyków-cudzoziemców.

Drugi numer programu: „Odczyt o wpływie Byrona na Mickiewicza“ — nie wypadł tak, jak spodziewaliśmy się, gdyż chory autor Wiktor hr. Baworowski, musiał się dać zastąpić, na czem praca, zkąd inąd dość cenna, straciła. Jestto studjum opracowane sumiennie i popularnie, w którem autor zaznajamia słuchaczy najpierw z cechą poezji wielkiego mistrza zimnej północy, a następnie na dziełach naszego Mickiewicza wykazuje wpływ poezji byronowskiej.

Inne numera programu wypadły również pomyślnie, jak gra na fortepianie p. Kołaczkowskiego, „Czaty“ Moniuszki odśpiewane przez pana W. a szczególnie duet Rubinsteina, odśpiewany przez panią E. G. i p. A. M. wypadł świetnie, a wykonawcy musieli go powtórzyć na gorące nalegania publiczności. W końcu pozwalamy sobie wyrazić uznanie dla dyrektora p. Wszelaczyńskiego, pod którego batutą chóry ze swego zadania dzielnie się wywiązały. Spodziewać się należy, że w krótkim czasie chór nasz dojdzie do niepoślednich rezultatów.

Wiedeń 1. grudnia. (*Morderstwo w Währing.*) O osobie zbiegłego mordercy, który wczoraj wieczorem w okropny sposób zabił handlarkę węgli, Rozalję Mildner, zdołano na razie zebrać następujących kilka szczegółów. Nazywa się Józef Panec, jest rezerwistą w piechocie, pochodzi z Woli mazowieckiej, w obwodzie tarnopolskim i w ostatnich czasach był bez żadnego zajęcia i utrzymania. Z ofiarą swoją zdołał zawiązać stosunki w ten sposób, iż chciał nibyto nabyć od niej handel węgli za kwotę 130 złr. płatną w 3 ratach. Pierwsze 50 złr. tytułem zadatku miała jej wypłacić siostra zbrodniarza, która — jak skonstatowano — nie istnieje wcale i do niej to prowadził morderca nieszczęsną kobietę aby ją zabić po drodze. Z wszystkiego wynika, że plan zamordowania Rozalji ułożył Panec z wyrafinowaną przebiegłością a wykonał go w ogromnym pośpiechu, co widać było z pozostawionej koło trupa zdawkowej monety.

Wiedeń 1. grudnia. Salomon Heu, handlarz drzewa z Janowa, skazany wyrokiem Sądu przysięgłych we Lwowie na 3 miesięczne więzienie, za oszustwo popełnione na szkodę adwokata Moszyńskiego, wniósł zażalenie nieważności, nad którem odbyła się w tych dniach rozprawa w Sądzie kasacyjnym w Wiedniu. Po wysłuchaniu obrońcy dra Marcelego Friedmana, Sąd kasacyjny uznał rozprawę za nieważną i zarządził ponowną.

Nowa katastrofa, podobna do strasznego wypadku na ulicy Freta wydarzyła się w dniu onegdajszym w Warszawie; na szczęście następstwa jej nie mogą się równać z tamtem nieszczęściem. O godz. $1^3/_4$ popołudniu huk niby wystrzału armatniego dał się słyszeć z domu przy ulicy Długiej pod l. 10. W tejże prawie chwili z bramy domu wybiegła na ulicę kobieta cała w płomieniach. Ogień ogarniał jej odzież. Z krzykiem pobiegła kilka kroków i upadła na mostek. Jeden z przechodniów rzucił się ku niej i czemprędzej zdjąwszy z siebie paltot, przydusił płomienie na ubraniu nieszczęśliwej, a kilku innych ludzi poczęło zdzierać z niej gorejącą odzież. Jednocześnie z ulicy dostrzeżono dym, wydobywający się na dach z otworów dymnika. Telefonem z Sądu handlowego, mieszczącego się w gmachu po drugiej stronie ulicy, natychmiast zawiadomiono straż ogniową o wypadku, chociaż bowiem nie widziano jeszcze płomieni, łatwo się było domyśleć pożaru z eksplozji. W pięć minut przybyły oddziały straży ogniowej z Nalewek i z Ratusza. Poparzoną kobietę przewieziono w dorożce do szpitala. Szczegóły eksplozji były następujące: Właściciel składu nafty i mydła we wspomnionym domu, p. Sikorski posłał służącego Andruszkiewicza do piwnicy, ażeby przyniósł balon z kwasem siarczanym; służący, wracając z piwnicy, balon upuścił, a płyn z potłuczonego naczynia zajął się płomieniem podobno od niedopałka papierosa. Nastąpił wybuch. Ogień szybko objął schody, prowadzące do piwnicy, potem przedostał się do sionki. Kilkanaście osób. które nadbiegły na miejsce wypadku, usłyszawszy huk wybuchu, uległo poparzeniu, albowiem rzuciły się na nie płomienie. Jedna właśnie z nich wybiegła na ulicę, cała w ogniu. Ogółem jedenaście osób zostało poparzonych; mimowolny sprawca wypadku poniósł tylko lekkie rany. Tylko szybkiemu przybyciu straży ogniowej zawdzięczać należy zapobiegnięcie takiej katastrofie, jaka mogłaby się wydarzyć, gdyż w piwnicy domu znajdował się skład nafty, benzyny itp. Straż otóż zaraz po przyjeździe tamowała płomieniom dostęp do piwnicy, a musiano dostawać się do niej przez wyrąbany otwór w schodkach jednego ze sklepów. Ogień ugaszono w ciągu 10 minut. Straty w ruchomościach są nieznaczne.

Listy ks. Dadiana mingrelskiego, albo jak go nazwał jakiś dowcipniś, ks. Migrenji — pisane przed kilku laty do panny Marty de Prélat, równie pięknej jak zalotnej Paryżanki — są od kilku dni tematem satyrycznych pomysłów i żartów w pismach humorystycznych nad Sekwaną. Mianowicie gdy nazwisko tego księcia z powodu jego kandydatury na tron bułgarski stało się bardziej głośnem, kilku pomysłowych reporterów paryskich, chcąc zasięgnąć bliższych szczegółów o osobie, nawyczkach itd. tego rosyjskiego kandydata, udało się do p. Prélat na *interview*. Mlle. Prélat nie mogła z razu przypomnieć sobie tego wielbiciela — *mon Dieu...* tylu ich było od tego czasu! — lecz wreszcie odgrzebała go w pamięci i oświadczyła, że posiada tylko 3 listy od niego, które może interlokutorom oddać do dyspozycji. Owoż pierwszy z nich zawiera te słowa: „Droga moja! W załączeniu posełam Ci żądane 10.000 franków.“ Numer drugi był już chłodniejszy: „Mademoiselle — oto tysiąc franków!“ W trzeciem pismie wyczytano tych kilka słów tylko: „Proszę mnie nie napastować więcej!“ Po zaspokojeniu ciekawości zakonkludowali reporterzy jednomyślnie, że te trzy elaboraty Jego ks. mości nie wystarczają do nakreślenia dokładnej jego sylwetki.

Student-akrobatka. *Politik* donosi, że do gimnazjum w Pradze uczęszczał od lat kilku młody człowiek prześlicznej urody i z tak delikatnemi rysami twarzy, że nieraz budziło się podejrzenie, czy nie jest dziewczyną. Skromny ten młodzieniec nie ma już ojca, a matka jego, mieszczanka praska, bardzo skromne ma utrzymanie. Tem bardziej musiało uderzać, że młodzieniec zawsze elegancko był ubrany i bynajmniej nie sprawiał wrażenia ubogiego studenta. Co więcej, corocznie podczas wakacyj robił dalsze wycieczki za granicę, aby z rozpoczęciem kursu wrócić do szkół z tem większym zasobem swobody. Okoliczności te osłaniały niezbadaną tajemnicą pięknego studenta, która dopiero przed kilku dniami wyszła na jaw. Odbywały się wtedy właśnie w gimnazjum egzamina dojrzałości, a między abiturjentami, którzy go najświetniej złożyli, znajdował się także i ów zagadkowy student. Mając już w rękach świadectwo dojrzałości, udał się do profesora swej klasy i rzekł: „Wiem, że w gimnazjum naszem równie profesorowie jak koledzy spoglądali na mnie dwuznacznie i że w obec ubóstwa mojej matki dziwiono się wielkim stosunkowo moim wydatkom. Czuję się przeto zniewolonym, opuszczając zakład, dać panu wyjaśnienie. Nie jestem bez majątku, posiadam bowiem własny dom w Paryżu. Jak do tego doszedłem, kiedy ojciec mój był ubogim mieszczaninem? Oto wuj mój jest właścicielem cyrku w Paryżu, brałem więc od niego lekcje ekwilibrystyczne, a ponieważ wyglądam jak dziewczyna, przedsiębiorczy wuj mój kazał mi corocznie na parę miesięcy przyjeżdżać do Paryża i występować jako akrobatka. Wkrótce zdobyłem sobie takie powodzenie, że mnie uważano za gwiazdę towarzystwa. Krótko mówiąc, w Paryżu, w Marsylji, w Lugdunie, w Genui, Medjolanie, miałem cały legjon wielbicieli, którzy mnie najkosztowniejszemi obsypywali darami, a z oziębłości na wszystkie te hołdy stałem się równie sławnym jak z sztuk łamanych. Dary spieniężyłem i za to równie jak za znaczną moją gażę kupiłem dom w Paryżu, zostawiając sobie tylko tyle gotówki, aby opędzić koszta moich nauk. Byłbym to wcześniej panu profesorowi powiedział, lecz lękałem się, że akrobatka zostanie z gimnazjum wydaloną i to mi zamykało usta. Teraz znasz pan tajemnicę mego życia i ufam, że mnie nie potępisz.“ Akrobatka uczęszcza obecnie na wydział lekarski.

Nos z łaski Bilrotha. Klinika Bilrotha święciła w ubiegły wtorek prawdziwy dzień tryumfu. W klinice ukazała się dziewczyna, której do piękności brakło ładnie utworzonego nosa, w skutek bowiem przyrodzonej choroby nos dziewczyny nie miał chrząstkowej ściany przedziałowej. Aby ten defekt naprawić, musiał prof. Bilroth wykroić skórę z czoła dziewczyny i nowy nos zbudować, którego udanie się zależało od artystycznego zmysłu form operatora. Interesującej tej operacji byli obecni ks. dr. Karol Teodor bawarski, cały sztab asystentów i uczniowie operatorscy profesora. Operacja trwała krótko. Gdy została ukończoną, kazała sobie dziewczyna podać lusterko, a gdy ujrzała swój nos, zarumieniła się z radości i ze łzami dziękowała twórcy swej piękności za nieopłacony dar.

Kosztowny instrument. Sławna wiolonczela *Stradivariusa*. jedyna istniejąca jeszcze z cennych wyrobów tego mistrza w swoim rodzaju, przeszła obecnie po śmierci Józefa Servais'ego, ostatniego jej właściciela, za cenę 50.000 lir w ręce jakiegoś przemysłowca brukselskiego.

Salon ambasadora White w Stanbule. „Stanowisko p. Williama Whita, piszą ze Stambułu do *Pol. Corr.*, poprawiło się do tego stopnia, że już o nim i o lady White zaczynają ze względu na odbywającą się u nich codziennie *Five o'clock tea* osobne kursować legendy. Tak np. obiegała niedawno mało znacząca, ale zawsze w tej chwili symptomatyczna wieść, z ust do ust podawana, że poseł niemiecki v. Radowitz, skutkiem odebranego z Berlina polecenia, oddał pani White wizytę i wyraził jej swą radość z widzenia jej w Stambule. Lady White miała na to odpowiedzieć: *Que voulez vous? Nous sommes comme de la mauvaise herbe, plus qu'on nous coupe, plus nous poussons.* Całe to zajście było może tylko utworem bujnej wyobraźni, charakteryzuje ono jednak obecną sytuację. Pewnem jest bowiem, że p. Radowitz zostaje w dobrych stosunkach z panem White, co poczytują za dowód, że zbliżenie się Anglji do Austrji oddziałało dobrze na stosunek Niemiec do Anglji“.

Osobliwy podarunek. Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej otrzymał zawiadomienie, że przybyło do Paryża poselstwo abisyńskie, przywożące mu dwa ogromne lwy i trzy pyszne pantery. Abisyńczycy chcieli zwierzęta te przeprowadzić do pałacu elizejskiego; po długich staraniach zdołano wszelako im wytłómaczyć, że w domu głowy państwa nie przechowuje się dzikich zwierząt. Odstawiono owe żywe podarki do *Jardin des Plantes* gdzie wsadzono oba lwy i trzy pantery w obecności wysłanników abisyńskich do klatek. Poselstwo, abisyńskie, składające się z sześciu hebanowo czarnych murzynów, zakwaterowało się skromnie w jednym z hotelów w bliskości *Jardin des Plantes*.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Dziś w piątek: „Aktorowie dworu,“ benefis pani Stachowicz.

Jutro w sobotę: „Don Cezar.“

(*m.*) **Teatr ruski we Lwowie.** Sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia zmuszeni jesteśmy z powodu braku miejsca odłożyć do następującego numeru. Dziś donosimy tylko, że na dochód ruskiego Towarzystwa „Akademickie Bractwo“ odegrany zostanie w sobotę „Hłytaj“, obraz z życia ludu ukraińskiego M. Ł. Kropiwnickiego. Spodziewamy się, że publiczność ze względu na cel szlachetny i wyborną sztukę szczelnie zapełni salę „Domu narodnego“.

Koncert w „Sokole“ odbędzie się w niedzielę dnia 5. grudnia, na którym muzyka pułku nr. 80 odegra utwory Beethovena, Gounoda, Hausera „Fantazję“ na flecie, Löschhorna kwartet smyczkowy, Tymolskiego mazury i inne. Początek o godzinie pół do 5.

(*L. T.*) **Kraków** 29. listopada. W ubiegłą sobotę przedstawiono po raz pierwszy w naszym teatrze „Chamillaca“ Feuilleta. Przedewszystkiem należy z wszelkiem uznaniem wyrazić się dla reżyserji i o pracowitości naszych artystów, którzy przez jeden tydzień uczą się ról do jakiejś miernej farsy, aby zaraz w następnym studjować trudne role komedji francuskiej w wielkim stylu, pełnej głębokich myśli, wyższych uczuć i dramatycznych sytuacyj. W tem leży powód, że publiczność, która co tydzień żąda nowej sztuki, musi znacznie obniżyć skalę swych wymagań estetycznych i zadowolić się tem, coby jej nie wystarczało, gdyby teatr w innych znajdował się warunkach i nie musiał co tydzień przedstawiać nowości. Powyższa uwaga jednak, w małym tylko stopniu, dotyczy wczorajszego przedstawienia, gra większości bowiem aktorów nic nie pozostawiała do życzenia. chociaż o wzorowem wykończeniu całości przedstawienia mówić trudno.

O treści sztuki pisać nie będę, poznacie ją zapewne ni długo na waszej scenie, a zanadto wiele wchodzi do niej różnorodnych motywów, charakterów, epizodów i wypadków, aby w krótkiem sprawozdaniu treść komedji mogła się dobrze uwydatnić. Ciekawem jest to głównie, że Feuillet, autor ze szkoły romantyków, widocznie uległ silnemu wpływowi dzisiejszej atmosfery umysłowej i literackiej we Francji — atmosfery realizmu, a co odbiło się na sztuce, zwłaszcza w pierwszych trzech aktach, mianowicie wprowadzeniem kobiety upadłej, zrehabilitowanej — którą, nawiasem mówiąc, pani Barszczewska znakomicie odegrała — i ideą usprawiedliwienia, a raczej wytłumaczenia złego na świecie warunkami wpływów otoczenia i życia.

Niezrównanym realizmem odznacza się świetnie pochwycona i przedstawiona działalność dobroczynna wyższych sfer towarzyskich z całym aparatem komitetów, prezesów, sekretarzy, i z owem przestrzeganiem surowej zasady wspierania tylko ubogich o nieposzlakowanej uczciwości; w wybornej scenie posiedzenia komitetu, albo scena w 1. akcie u malarza z natrętnością i komplimentami, a zarazem niedorzecznemi uwagami gości, niemających najmniejszej kompetencji do krytyki dzieł malarza, w jaką się zapuszczają.

Wszystko to jednak ustępuje na drugi plan w obec wybitnej cechy idealnego romantyzmu, która przenika cały utwór Feuilleta. Nie ma w niej charakterów niskich, brudnych, obrazów codzienności i powszedniości połączonej w konwencjonalności i materjalizmem życia, których to obrazów dostarcza nam naturalistyczna szkoła francuskich powieściopisarzy — lecz natomiast charaktery pełne siły i uczciwości, wzniosłe, szlachetne i idealne — niektóre aż do nieprawdopodobieństwa — lub lekkomyślne, lecz w gruncie nie złe; albo trochę napuszone i nadęte, a świętoszkowate; wreszcie pochłonięte przez etykietę i formę z zagubieniem treści. — Realistycznym wielce jest jedyny charakter młodej, przystojnej i zalotnej kobiety światowej, która poślubiła starego męża dla majątku i obecnie żądna wrażeń, dla zabicia czasu zajmuje się dobroczynnością, lub usidlaniem w sieci miłości mężczyzn młodych a przystojnych.

Rolę tę miała grać, według afiszu, p. Sułkowska, lecz niewiadomo dlaczego powierzono ją pani Kałużyńskiej, której talentowi ani usposobieniu wcale nie odpowiadała. Główną rolę Chamillaca wykonał p. Lubicz arcyświetnie z właściwą mu dystynkcją i salonową galanterją. Gra p. Hoffman jako p. de Tryac była w najdrobniejszych szczegółach wycieniowaną; p. Siemiaszko, jako nadęty trochę deputowany i prezes komitetu dobroczynnego, był zabawny i charakterystyczny, choć niepotrzebnie w głosie trochę szarżował; p. Jankowski był spokojnym, sztuce oddanym malarzem; p. Sobiesław dobrego serca, lekkomyślnym *bonvivant* — karciarzem; p. Antoniewski był w właściwej dla swego usposobienia sztywnej roli uczciwego, ale nader na punkcie konwenansu drażliwego majora; p. Rygier, jako stary jenerał, był całkiem na swojem miejscu; epizodyczne role dwóch dam wielkiego świata nie dostrajały się do całości.

Dodać wypada, że szlachetna tendencja sztuki zwrócona jest przeciw nałogowi karcianemu, który podobno grasuje silnie w zamożniejszych warstwach społeczeństwa francuskiego, oraz, że sztuka porusza przytem wiele kwestyj subtelnych pożycia towarzyskiego w sposób delikatny, elegancki, prawdziwie francuski.

Ruch Stowarzyszeń.

Towarzystwo Politechniczne we Lwowie. Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa Politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 4. bm. o godzinie 6. wieczorem w wyższej szkole realnej (sala fizyki II. piętro). Na porządku dziennym: Wykład p. J. Grzybińskiego: „O smarach i oznaczeniu wartości tychże w powszechnem użyciu.“

Z izby sądowej.

Lwów 2. grudnia.

(*Jęk boleści włościan w Żabiu*).

(*m.*) W tutejszym Sądzie karnym odbyła się dziś bardzo ciekawa i sensacyjna rozprawa opozycyjna pod przewodnictwem radcy p. Finkla, a w obec wotantów rad ów pp. Fügera i Hołyńskiego. Prokuratorję państwa zastępował dr. Sumper, zaś opozycję adwokat dr. Fläschner. Gospodarze gminy Żabie Antoni Teodor Sieniatowicz, Jura Hawryszczuk i Iwan Martyszczuk, jako pełnomocnicy gminy Żabie, wydrukowali nadzwyczaj ciekawą broszurę pod tytułem: „Podanie otwarte do pp. delegatów w Radzie państwa i posłów w Sejmie krajowym“, w której w sposób zajmujący opisują niedolę nieszczęśliwej gminy Żabie, z natury bardzo pięknie i bogato uposażonej, ale przez kraj zaniedbanej i na łup kilku tam zamieszkałych indywiduów oddanej.

W pierwszej części opisuje autor położenie gminy Żabie i piękności natury, w drugiej części postępowanie rządcy fundacji hr. Skarbka p. Gregorowicza, zarzucając mu, że przez wrzekomo niegodziwe środki dorobił się wielkiego majątku, a to ze szkodą tamtejszych włościan. Dalej opisane jest wyzyskiwanie włościan przez zamieszkałych tam żydów, z których każdy w krótkim przeciągu czasu stał się zamożnym „gospodarzem“, wreszcie w trzeciej części wrzekome nadużycia tamtejszej żandarmerji przez bezpodstawne aresztowanie i okuwanie w łańcuszki podpisanych właśnie na broszurze gospodarzy, trzymanie ich przez kilka dni razem skutych bez pokarmu itd. Bezpodstawność tego kroku upatrują włościanie w tem, że doniesienie odnośne napisał sam komendant żandarmerji

...Prokuratorji państwa, a że rezultatem tego było zaniechanie śledztwa i wypuszczenie ich na wolną stopę.

W tej trzeciej części upatruje Prokuratorja państwa występek z §. 300 ust. kar. (podburzanie przeciw władzom politycznym lub pojedynczym organom tychże), a Sąd krajowy lwowski na wniosek Prokuratorji państwa potwierdził konfiskatę tej broszury.

Do dzisiejszej rozprawy opozycyjnej przybyli [illegible] gospodarze z Żabiego w asystencji adwokata dra Fläschnera, nadto kilkunastu innych świadków.

Dr. Samper żądał potwierdzenia konfiskaty. Obrońca dr. Fläschner zaznaczył, że w konfiskacie broszury w całości — o ile się mianowicie odnosi do opisu pięknych okolic powiatu Kosowskiego i opisu niegodziwego postępowania [illegible] wyzyskiwania [illegible] dobrodusznych górali — upatruje naruszenie swobody konstytucyjnej, mianowicie artykułu 13. ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywatelskich i nadwerężenie § 487 ust. kar.; według bowiem powołanego § 13. ust. zasadn. wolno jest każdemu obywatelowi państwa wynurzać swoje [illegible] za pomocą druku w granicach ustawowych, a przecież stwierdzić się nie daje, że [illegible] zostały przekroczone. Wszak wolno każdemu głosić światu piękność gór karpackich, a jeżeli w drugiej części broszury dotknięte są osoby prywatne, t. j. rządca p. Gregorowicz, i kilku żydów: Englera, Prostaka i innych, to konfiskata nastąpić mogła tylko na żądanie tychże osób, a to według § 487 post. kar., a takiego żądania prywatnego nie ma. Obrońca żąda, by w każdym razie zniesienia konfiskaty co do tych ustępów broszury.

W trzeciej części broszury nie upatruje dr. Fläschner wymogów § 300. ust. kar. i wykazał [illegible] ścisłe prawniczym wywodzie. § 300 ustawy kar. wymaga nieprawdziwego podania lub przekręcenia faktów. Gdy zaś w danym wypadku zachodzi to tak zwaną „niestety jeszcze istniejące objektywnie", to przecież nie może być mowy o jakich dalszych dowodach, [illegible] w postępowaniu subjektywnem, gdyż [illegible] sam z broszury (objektywnie) [illegible], czyli podane fakta są niezgodne z prawdą [illegible]. Fakta zaś są tak prawdziwe [illegible] broszurze podane, że każdy czytający musi nabrać przekonania o prawdziwości. Fakta podane odpowiadają w zupełności [illegible] procedury karnej, a szczególnie wykonanie [illegible] organa podrzędne na prowincji.

Trybunał, pomimo tych wywodów, potwierdził konfiskatę broszury w całości.

Dr. Fläschner zgłosił odwołanie.

Lwów 1. grudnia.

(Książki socjalistyczne.)

(m.) Dnia 23. listopada zarządziła tutejsza Dyrekcja policji rewizję w bibljotece rusk. Towarz. akademickiego „Akademickie Bractwo", a to z powodu doniesienia, że znajdują się tam zakazane książki. Rewizja ta nie została bez skutku; znaleziono bowiem kilka książek socjalistycznych, których rozpowszechnianie jest w Austrji wzbronione. Skutkiem tego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej bibliotekarza Eugeniusza Kozakiewicza, słuchacza Uniwersytetu lwowskiego.

W sprawie tej odbyła się dziś w tut. Sądzie karnym rozprawa główna.

W skład Trybunału wchodzili radcy pp. Majewski (przewodniczący), Bogdany, Duniewicz i Finkel.

Prokuratorja państwa wnosi przeciw p. Kozakiewiczowi oskarżenie o przekroczenie § 24 ust. pras. Oskarżenie wnosi p. Litwinowicz; p. Kozakiewicza broni p. Tabaczyński.

Książki, znalezione w bibljotece „Akademickiego Bractwa", są następujące: *„Die Zukunft", socialistische Revue, I. Jahrg. 1877/8."* — *„Istoryczeskoja Polszcza i wełyko ruskaja Demokracja, M. Dragomanowa, Genewa 1881."* — *„Chyba rewut woły, jak jasła powni, Myrnonoho y Biłyka, Genewa."* — *„Żytia i zdorowia ludej Ukraini, S. Podoliński."* — *„Remesła i chwabryky na Ukraini."*

Rozpowszechnianie tych książek wzbronionem zostało orzeczeniami Sądów wiedeńskiego i lwowskiego.

Prokuratorja zarzuca oskarżonemu, że nietylko wypożyczał te książki członkom Towarzystwa, ale także innym osobom; książkę bowiem *„Chyba rewut woły"* znaleziono np. u profesora szkoły ludowej im. Piramowicza, p. Tanczakowskiego.

O s k a r ż o n y zaprzecza, jakoby książki te sam pożyczał, mógł je wypożyczyć inny członek Wydziału Towarzystwa. Zaś co do tego, w jaki sposób książki te dostały się do biblioteki „Bractwa", to autorowie sami ofiarują i przesyłają Towarzystwu dzieła swoje.

Trybunał, po krótkiej naradzie, uznał p. Kozakiewicza winnym przekroczenia z § 24 ustawy pras. i skazał go na grzywnę w kwocie 5 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwowska Izba handlowa zwołała ankietę w sprawie odnowienia traktatu handlowego z Niemcami tudzież w sprawie objęcia zarządu kolej Transwersalnej przez kolej Karola Ludwika. Komisja tejże ankiety przedłożyła obszerny memorjał, w którym oświadcza się stanowczo za traktatem z Niemcami pod zastrzeżeniem najbardziej protegowanego państwa i umownej taryfy cłowej i przeciw projektowanym „zachciankom kolei Karola Ludwika".

Towarzystwo wzajemnej pomocy do sprzedaży i zakupna koni. Grono właścicieli stad i hodowców koni zawiązało się w Towarzystwo celem ułatwienia sprzedaży koni [illegible] i wydało następującą odezwę do hodowców koni:

Potrzeba ułatwienia korzystnej sprzedaży koni w kraju i zagranicą, oraz zakupno koni do chowu, spowodowała podpisanych do zawiązania Towarzystwa, opartego na wzajemnej pomocy właścicieli stad, hodowców i posiadaczy koni.

Towarzystwo to pod nazwą Towarzystwa wzajemnej pomocy do sprzedaży i zakupna koni, zrzekając się [illegible] zysków, ułatwiać będzie zbyt i zakupno koni przez wejście w bezpośrednie porozumienie się [illegible] biuro Towarzystwa z kupcami zagranicznymi i osobami potrzebującemi koni w kraju.

Tym celem założonem będzie w Krakowie, jako miejscu więcej na zachodzie kraju leżącem, a przeto bardziej dostępnem dla zagranicznych kupców, biuro informacyjne Towarzystwa, gdzie każdy potrzebujący koni dostać będzie wiadomości o takowych powziąć będzie mógł. Oprócz tego ogłaszać będzie biuro Towarzystwa [illegible] dziennikach zagranicznych i krajowych [illegible] koni na sprzedaż będących. Tym sposobem nabywca koni [illegible] każdy potrzebujący koni o takowe w biurze Towarzystwa i z dziennikach dowiedzieć się będzie mógł, a kupcy zagraniczni, którzy teraz nie mają żadnej wiadomości, czyli i gdzie u nas i jakie są do sprzedania konie, uwiadomiani przez dzienniki i biuro Towarzystwa, zjeżdżać będą do robienia zakupna; unikną się też kosztów jarmarcznych, a każdy konie swoje na miejscu w domu sprzedać zdoła. Mała wkładka roczna przez stowarzyszonych wnoszona, która przez mierną prowizję — płaconą przez nabywców i sprzedawców koni, nie będących członkami Towarzystwa — przy sprzyjających okolicznościach w przyszłości w znacznej części, a może w zupełności zastąpioną, użytą zostanie na opędzenie kosztów biurowych, prowadzenia ksiąg, kosztu insertów do dzienników, korespondencje, oraz wynagrodzenie prowadzącego biuro Towarzystwa.

Przekonani, że tylko wspólnemi siłami działając, możemy osiągnąć cel dla hodowców, właścicieli i potrzebujących koni, jakoteż w ogóle dla podniesienia chowu koni tak bardzo pożądany i korzystny, zapraszamy uprzejmie do wzięcia udziału w Towarzystwie.

Mamy nadzieję, że Pan należenia do tego, ogólny pożytek na celu mającego Towarzystwa nie zechce odmówić i przychylną a rychłą odpowiedzią na ręce Edwarda Jastrzębskiego w Dębnie, ost. poczta Biadoliny, zaszczycić nas raczy, o co uprzejmie, załączamy projekt statutu, oraz wzór karty do podawania koni do sprzedaży.

Benoe. Eustachy Sanguszko. Roman Sanguszko. Adam Sapieha. Jan Tarnowski. Edmund Jastrzębski.

NADESŁANE.

Tani środek leczniczy. [illegible] „proszków seidlickich Molla" [illegible] Moll, aptekarz [illegible] aparatu Molla z tegoż marką ochronną i podpisem.

NADESŁANE.

Niezbędne dla otyłych. Traktowanie otyłości odbywa się w nowszych czasach przez odjęcie wszystkich materyj wytwarzających łatwo tłuszcz (chleb, legaminy, kartofle itp.) następnie nie wolno podczas jedzenia nic pić, w ogóle mało, [illegible] wcale nic. Wielkiej doniosłości dla wszystkich skłonnych do otyłości jest, aby mieli staranie o codziennem wypróżnieniu ciała. Lekarze polecają [illegible] lowi aptekarza R. Brandta pigułki szwajcarskie, do otrzymania w aptekach po 70 cnt. (za pudełko) jako najlepszy środek, działają bowiem pewnie i przyjemnie. Zważać należy na biały krzyż w czerwonym polu — z podpisem R. Brandt.

Interesującem

jest w dzisiejszym numerze ogłoszenie szczęścia Samuela Heckschera senr. w Hamburgu. Dom ten zdobył sobie przez swoją akuratną i dyskretną wypłatę tu i w okolicy wygranych kwot dobrą opinję, tak, że już na tem miejscu zwracamy uwagę na dzisiejszy inserat.

NADESŁANE

Zwracamy szczególną uwagę na umieszczony w dzisiejszym numerze anons pp. **Kaufmanna i Simona w Hamburgu.** Kto chce szukać z małemi pieniądzmi szczęścia, temu zalecamy wzięcie udziału w tej wielu znacznemi wygranemi uposażonej, a przez państwo poręczonej loterji pieniężnej.

Przegląd polityczny.

Lwów 3. grudnia.

[M a r s z a ł e k k r a j o w y] hr. Jan T a r n o w s k i rozesłał dziś posłom zawiadomienie o zwołaniu na 9. grudnia b. r. Sejmu krajowego do stoł. m. Lwowa. Po uroczystem nabożeństwie, które odbędzie się jednocześnie w łacińskim kościele katedralnym i grecko-katolickiej cerkwi miejskiej o godzinie 11. rano. nastąpi otwarcie Sejmu o godzinie 12. w południe.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia zostanie dopiero później rozesłany.

[S p r a w o z d a n i e p o s ł ó w l w o w s k i c h.] Przed tygodniem otrzymali pp. R o m a n o w i c z i G o l d m a n wezwanie podpisane przez trzydziestu wyborców, ażeby jeszcze przed sesją sejmową zwołali sejmik relacyjny. Obaj panowie oświadczyli gotowość złożenia sprawozdania. Ponieważ jednak okazało się, że nietylko sami wyborcy byli w liczbie tych trzydziestu, że zresztą jest niewłaściwem ażeby tylko dwóch posłów wzywać do zdania sprawy, pp. Smolka i Czerkawski zbyt zaś są zmęczeni posiedzeniami Rady państwa i Delagacji, ażeby można po nich wymagać złożenia sprawozdania, przeto obszerniejsze grono wyborców uwolniło na razie pp. Romanowicza i Goldmana od obowiązku składania sprawozdania.

[Z K r o a c j i.] W komisji budżetowej rozwinęła się onegdaj żywa dyskusja o stosunkach prasowych. Poseł Mazzura powołując się na liczne konfiskaty pism opozycyjnych postawił następujący wniosek: Sejm uważając wolność prasy za postulat życia konstytucyjnego ubolewa nad jej ograniczeniem i wzywa Rząd, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył ustawę gwarantującą wolność prasy. Za wnioskiem tym były tylko cztery głosy. W ciągu dyskusji oświadczył ban, że wolność prasy w niczem nie jest ograniczoną, że konfiskaty przedsięwzięto jedynie w interesie kraju. Prasa opozycyjna, gdyby nie została skonfiskowaną, skompromitowałaby kraj cały.

[K o l o n i z a c j a.] Do *Kurjera Pozn.* donoszą z pod Barcina, że wieś Sadłogoszcz, pod tem miasteczkiem leżąca, mająca 498 hekt. (= 1592 m.), własność pana Łuczkowskiego, sprzedana została komisji kolonizacyjnej na cele osadnicze. Płacono za mórg po 82 talary i przybito; ktoś inny ofiarował za mórg po 75 talarów. Byłaby to nowa klęska dla powiatu szubińskiego, który i tak już potężnie jest przetrzebiony.

[W P a r l a m e n c i e n i e m i e c k i m] przyszło podczas rozprawy budżetowej do burzliwej sceny. Minister Skarbu polemizując z Windthorstem i Richterem wyraził się, że między ludźmi uczciwymi inaczej zwykło się postępować. Po tych słowach powstał niesłychany hałas. Przewodniczący dzwonił i wezwał ministra, aby nie obrażał członków Parlamentu. Minister cofnął to wyrażenie, oświadczając, że nie chciał nikogo obrażać.

[B i s k u p e m c h e m i ń s k i m] zamianowany został dr. Redner.

[B r o ń i a m u n i c j a d l a B u ł g a r j i] Wiedeński *Armeeblatt* otrzymuje z Sofji następujący komunikat: „Rząd Bułgarski, który przed kilku miesiącami porobił znaczne zamówienia w Niemczech, wyczekuje obecnie zezwolenia Rządu austrjacko-węgierskiego na przewiezienie tych materjałów przez terytorjum monarchji. Są to: 1) 3 baterje górskie po 8 dział wraz z rekwizytami (z fabryki Krupa); 2) 50 sztuk 8 i 9 centymetrowych dział polnych i 3) 30.000 kilogr. prochu (od Rottweich w Hamburgu); 4) 500.000 kartuszów dla karabinów Berndana (od Lorenza w Karlsruhe); 5) 10.000 sztuk granatów (u Grusona w Buckau). Cały ten transport leży obecnie w Wiedniu.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(R) **Wiedeń** 3. grudnia. *Fremdenblatt* zamieszcza artykuł wstępny, w którym przemawia za załatwieniem sprawy naftowej przez jak najwyższe oclenie surowca. (Patrz artykuł wstępny. Prz. Red.)

Budapeszt 2. grudnia. Na uroczystość 300-letniej rocznicy urodzin króla S t e f a n a B a t o r e g o, która w d. 13. b. m. obchodzona będzie w Krakowie, uda się ztąd deputacja z tutejszych akademików. W tym celu odbyła się wczoraj konferencja, na której uchwalono wezwać do współudziału także młodzież Uniwersytetów na prowincji.

Praga 3. grudnia. Słychać, że Schmeykal otrzyma w dzień swoich urodzin adres ze 100.000 podpisów.

Sofja 3. grudnia. Deputacja wyjechała wczoraj do Niszu, a jutro przybędzie do Wiednia.

Nezawissima Bulgarja zamieszcza gorący artykuł, w którym powiada, że tylko powrót ks. Aleksandra Battenberga odpowiadałby życzeniom i interesom Bułgarji.

Berlin 3. listopada. *Voss. Ztg.* donosi, że Rosja stara się obecnie o to, aby Turcja zamianowała Dadiana gubernatorem Rumelji Wschodniej, a to celem przymuszenia Rejencji do zaakceptowania jego kandydatury.

Wiedeń 3. grudnia. Zygmunt R u t k o w s k i, sędzia powiatowy w Mikulińcach, mianowany został sekretarzem Rady wyższego Sądu krajowego we Lwowie. — Adjunkt sądowy w Samborze, Juljusz T u r t e l t a u b, mianowany zastępcą prokuratora w Tarnopolu.

Wiedeń 3. grudnia. Morderca P a n e c schwytany został tej nocy w Nikolsburgu.

Telegramy biura koresp.

Paryż 2. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, poseł K e l l e r naganiał oszczędności, jakie zaprowadziła komisja w porozumieniu z Rządem w dziale płac wojskowych, iż efektywny stan armji francuskiej, w porównaniu ze stanem armji niemieckiej, jest zbyt słaby i uczynił wniosek o przywrócenie pierwotnych cyfr. Minister wojny odparł na to, iż należy pozostawić tym, którzy zażądali od Parlamentu niemieckiego podwyższenia efektywnego stanu wojska wysnuwanie wniosków z porównania efektywnego stanu armji francuskiej i niemieckiej. Projektowana redukcja da się przeprowadzić skutkiem urlopów, jakie będą udzielane czasowo lub w razach, gdy na to zezwolą względy służbowe. Poprawka deput. Kellera została odrzuconą 539 głosami przeciw 2 głosom.

Berlin 2. grudnia. *Nordd. Allg. Zgt.* pisze, iż przemówienie ministra spraw zagranicznych hr. K a l n o k y'ego przy zamknięciu Delegacji austrjackiej. jest uzupełnieniem zadowalającego obrazu, jaki przedstawia ogólne położenie. Wiarygodne enuncjacje z dni ostatnich pozwalają nabrać przekonania, iż sytuacja jest istotnie zadowalająca.

Berlin 2. grudnia. Parlament ukończył wczoraj pierwsze czytanie preliminarza, przekazał niektóre jego działy komisji budżetowej, a inne postanowił załatwić na pełnem posiedzeniu. W toku rozpraw oświadczyl minister Skarbu, iż przez swoje oświadczenie w kwestji opodatkowania tytoniu nie miał bynajmniej zamiaru powiedzieć, że monopol tytoniowy wchodzi w zakres programu rządowego.

Wielki Warazdyn 3. grudnia. Wczoraj zmarł nagle biskup I p o l y i, prawdopodobnie na udar sercowy.

Sofja 3. grudnia. Deputacja do mocarstw odjechała wczoraj rano do Belgradu, gdzie zabawi jeden dzień. Słychać, że król miał wyrazić życzenie przyjęcia deputacji.

Paryż 3. grudnia. Po mowie F r e y c i n e t a uchwaliła Izba 275 głosami przeciw 238 zatrzymać posady podsekretarzy stanu.

Stambuł 2. grudnia. (G dz. 7 i pół wiecz.) Doniesienie „Ajencji Havasa": Nadeszły dziś okólnik rosyjski daje historyczne przedstawienie wypadków bułgarskich i przebiegu misji Kaulbarsa, która się całkiem powiodła. Skonstatowano ten fakt na podstawie tego, że ludność bułgarska stanowczo jest przeciwną awanturnikom dzierżącym władzę w ręku. Okólnik kończy się wyrażeniem nadziei pokojowego załatwienia sprawy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 2go grudnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 196·50 do 200·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 235·50 do 239·—, Banku hipot. galic. 284·— do 289·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Banku hip. gal. 6% —·— do —·—, Banku hip. gal. 5% 99·90 do 100·90, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·40 do 104·40, Banku krajowego 4½% w. a. 97·50 do 98·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½ prc. 99 do 100·—. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 45·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·20 do 105·20, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·25 do 97·50, Losy miasta Krakowa 18·25 do 20·25. Losy miasta Stanisławowa 29·— do 32·—. V. Monety Dukat holenderski 5·82 do 5·92, Dukat cesarski 5·86 do 5·96, Napoleondor 9·91 do 10·01, Pół-imperjał rosyjski 10·24 do 10·34, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·18— do 1·20—, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 3. grudnia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 297·90, Anglo-Austr. 108·60 Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 197·80, Połudn. —·—, Renta papierowa 84·10, 5-prc. Listy zastawne galic. banku hipot 100·25, 5-prc. Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 103·70, 4½ Galicyjski bank krajowy 97·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·96½, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 2go grudnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn 29·—, Węg. akcje kredyt. 307·50, Akcje anglo-austr. 115·90, Akcje banku Union 236·50, Akcje Karola Ludwika 197·25, Akcje kolei północnej 237·—, Akcje kol. południowej 107·25, Akcje kolei Alföldzkie, 189·50, Akcje Staatsbahn 248·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 236·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173·75, Wiedeńskie losy 125·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie —·—, Galicyjskie oblig. indemn. 104·70, Losy regulacji Cisy 125·30, Losy Länderbanku 249·25, Węgierska renta 105·27, Akcje banku związkowego 112·40, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18⁰/₈, Węgierskie losy 124·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 2go grudnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84·20, w srebrze 84·90, Renta w złocie 115·05, 5% austr. renta marcowa 101·20, Akcje banku austro-węg. 880·—, kredytowego 297·50, Londyn 126·05, Srebro —·—, Napoleondor 9·965, Dukat cesarski 5·95, 100 marek niemieckich 61·80.

Paryż 3% Renta 83·72.

Telegramy zbożowe dnia 2go grudnia. — W i e d e ń: Pszenica —·— do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·25 do 25·50 złr. B u d a p e s z t: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·97 do 8·99 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. B e r l i n: Pszenica żółta (kwiec.-maj) 163·— marek, żyto —·— marek, spirytus loco 36·90 m., olej rzepakowy —·— m. P a r y ż: mąki 195 klgr. 51·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. W i e d e ń: dnia 3. grudnia 13·— do 13·25. B r e m a: 7·— do —·—. H a m b u r g: 7·10 na grudzień 6·90, na stycz.-marzec 6·80. A n t w e r p j a: na grudzień 16⅞. N o w y - Y o r k: 7⅓. F i l a d e l f j a: 7·—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. grudnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. K. hr. Lanckoroński, z Rozdołu. St. hr. Dunin, z Głemboki. E. Ziffer, z Wiednia. F. Jaruntowski, z Twierdzy. B. Orzechowicz, z Kalnikowa. A. Schnell, ze Starych Brodów. A. Czaczawa, z Wierzbowca. K. Henisz, z Krakowa. B. Berg, z Wadowic. F. Lord, z Tarnowa. I. Braun, z Wiednia. S. Żukowski, z Rosji.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Hausenbichel, z Wygody. I. Kamiński, z Rosji. W. Brody, z Wiednia. A. Kehnstein, z Berna. S. Białoskórski, ze Staj. B. Kotkowski, z Dubkowic. H. Turnau, z Uścjowic.

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

poczawszy od 1. czerwca 1886 r.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 44 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 10 rano. (pociąg osobowy), o godz. 8 min 10 rano (pociąg lokalny). o godz. 4 min. po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 10 min. 25 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 10 rano (pociąg posp.), o godz. 12 min. 38 po południu (pociąg mięszany).

— Z Podzamcza o godz. 10 min. 55 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 22 rano (pociąg pospieszny), o godz. 1 min. 8 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 11 min. 6 w nocy (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.), o godz. 12 minut 22 w południe (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Krakowa: o g. 9 min. 27 wiecz. (pociąg osobowy), o g. 5 min. 50 rano (pociąg posp.), o godz. 11 min 35 przed południem (pociąg mięszany), o godz. 7 min. 6 wieczór (pociąg lokalny).

Z Podwołoczysk: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 24 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 m. 5 rano (pociąg mięszany), o godz. 3 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

— Na Podzamcze: o godz. 10 min. 10 (pociąg posp. o godz. 2 min. 28 rano (pociąg mięszany), o godz. 3. min. 19 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 3 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 m. 30 po poł. pociągi mięszane).

Wielki wybór artykułów chirurgicznych

utrzymuje na składzie i poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. 2500 11—[illegible]

Liczba Telefonu 173.

Ciągnienie już na święta.

Kincsem LOSY po **1** złr. **11** losów tylko **10** złr.

Główna wygrana **w gotówce**

50.000 złr.

10.000 zł., 5.000 zł. po odtraceniu 20% 14.788 wygrań w pieniądz.

Kincsem-Losy można dostać: 2624 5—0

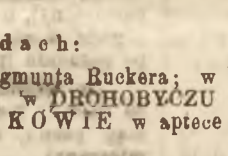
w biurze loteryjnem węgiersk. Jockey-kluhu, Budapest, Waitznergasse 6.

Sławna na cały świat higieniczna wystawa w Berlinie

która przed kilkoma laty wielki zakres ogólnego utrzymania zdrowia i ciaśniejsze pole dyetetyki domowej obdarzyła tylu godnemi uznania preparatami, pierwsza zwróciła uwagę wykształconego świata na pełne wartości materje w formie stałej i suchej. Z tych wymienimy tu tylko kilka, t. zw. Carne pura czyli preparaty z proszku mięsnego, które w najrozmaitszej formie jako biszkoty, czekolada itd. tam najsprzród pojawiły się w handlu. Pierwszym jednak wielkim badaczem, który myśl tę, jak również nie jedną inną myśl nie mniej praktyczną i ważną, wprowadził w życie, był Liebig. Pierwotnie według jego przepisu sprepatowane medyczno-dyetetyczne środki pożywienia: ekstrakt słodowy (suchy), ekstrakt mączny i ekstrakt leguminowy, bardzo dobrze nadające się środek odżywczy i wzmacniający dla dzieci i wątłych, rekonwalescentów, przedstawiają się w formie łatwo dającego się zażyć proszku. Są one, co jest rzeczą najważniejszą u preparatów fabrykowanych w laboratorjum aptek. **F. Schmieda** w Cieplicach (Teplitz), łatwo rozpuszczające się a z powodu stanu suchego w jakim się znajdują, niezawodne w przechowaniu. Jako taki ma np. suchy ekstrakt słodowy wielką wartość medyczno-dyetetyczną z powodu swej zawsze równomiernej zawartości wilgoci, jako zupełnie wolny od wszelkiej spleśniałości. Niezawodna zawsze trwałość suchego ekstraktu słodowego i innych suchych ekstraktów jest samienie poręczona. Obfitość zawartego w nich dusienia jał szczególniej kwasu fosforowego uzdalnia te preparaty także do zaliczenia ich do pierwszych i najodpowiedniejszych środków pożywnych dla dzieci, zwłaszcza dla takich, które mają skłonność do choroby gruczołów, do rachitis, choroby angielskiej. Cena jest umiarkowana.

Sposób użycia łatwy do przeprowadzenia. 2613 1—7 3

Dla ostrzeżenia przed nie mającemi żadnej wartości naśladowictwami, każda flaszka zaopatrzona jest obok narysowaną marką.



Dostać można prawie we wszystkich aptekach.

Na składach:

WE LWOWIE w aptece Zygmunta Ruckera; w BRZEŻANACH w aptece „pod Aniołem" Adolfa Fursta; w DROHOBYCZU w aptece „pod Opatrznością" J. Aichmullera; w KRAKOWIE w aptece „pod Słoniem" E. Stockmara.

Główna wygrana ewent. 500.000 mark.

Oznajmienie szczęścia!

Wygrane gwarantuje Państwo. 1. ciągn. 9. grudnia.

Zaproszenie do udziału w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarant. loterji pieniężnej, w której

9 miljonów 880,450 marek

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 100.000 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewent. **500.000 marek.**

Premja **300,000** marek		**253** wygran. po **2,000** marek	
1 wygrana po **200,000** „		**512** wygran. po **1,000** „	
2 wygrane po **100.000** „		**818** wygran. po **500** „	
1 wygrana po **90.000** „		**150** wygran. po **300** „	
1 wygrana po **80,000** „		**200** **150** „	
2 wygrane po **70,000** „		**31,720** wygran. po **145** „	
1 wygrana po **60,000** „		**7,990** wygran. po **124** „	
2 wygrane po **50,000** „		**100** **94** „	
1 wygrana po **30,000** „		**8,850** wygran. po **67** „	
5 wygran. po **20,000** „		**40** **20** „	
3 wygran. po **15,000** „			
26 wygran. po **10,000** „		itd. itd. ogółem **50,500** wygranych	
56 wygran. po **5,000** „			
106 wygran. po **3,000** marek			

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w **7** oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Główna wygrana I kl. **50,000** m., podwyższa się w II kl. na **60,000** m. w III kl. na **70,000** m. w IV kl. na **80,000** m. w V kl. na **90,000** m. w VI kl. na **100,000** m. w VII kl. na **200,000** m. i z premią **300,000** m. ewentualnie na **500,000** m.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione

na 9. grudnia b. r.

i kosztuje na to:

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 ct. czyli **6 marek — fen.**
Pół losu oryginal. tylko 1 złr. 80 ct. czyli **3 marek — fen.**
Ćwierć losu orygin. tylko — złr. 90 ct. czyli **1 marek 50 fen.**

Przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) załączeniem planu oryginalnego rozsyłają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący otrzymuje odemnie po ciągnieniu natychmiast urzędową listę ciągnienia.

Plan z herbem państwa, w którym uwidocznione są wkładki, i rozdział wygranych na 7 klas, rozsyłam z góry gratis.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Uprasza się z zamówieniem ze względu na bliskie ciągnienie udawać się

do dnia 9. grudnia b. r.

z zaufaniem do

Samuela Heckscher senr., 2711 4—5

Bankiera i właściciela kantoru wekslowego w HAMBURGU.

KUPLETY

wraz z tekstem polskim

Kuplety z operetki **„Don Cezar"** 60 cnt.
Kuplety z oper. **„Baron Cygański"** 60 cnt.
Kuplety z oper. **„Noc w Wenecji"** 50 cnt.
Kuplety z operetki **„Gasparone"** 60 cnt.

Za nadesłaniem 2734 1—3 przekazem należytości, przesyła żądane kuplety franco

Księgarnia LEONA FORDESA we Lwowie.

COGNAC

(Koniak) kuracyjny

Fine Champagne

z najsławniejszych domów w Cognac

Salignac et Comp.	10 letni	flasz. złr.	2.50
Bouteleau et Comp.	15 „	„ „	3.—
Meukow et Comp.	20 „	„ „	3.50
„ Carte d'or	25 „	„ „	4.—
Bouteleau et Comp.	25 „	„ „	4.50
Sailgnac et Comp.	30 „	„ „	5.—

WINA

stare tokajskie, zieleniaki, bordeaux, reńskie i szampańskie

z najsławniejszych piwnic

2413 40-0 *polecają handle*

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42 i

Sadłowski i Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 23.

Wyłączne zastępstwo nadwornych fabryk

Bösendorfera

jakoteż **J. Heitzmana i syna.**



GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

ŁUDWIKA MARKA

2426 we Lwowie, Rynek l. 9, i 67—0

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 2457 48—0

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem i roules, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, jakoteż **gumowe**, od zł. 1 — 5 za tuzin. **Gąbki** delikatne francuskie po zł. **2** — angielskie po zł. 3 za tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem 2437 38—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE,

Rynek l. 38, we własnym domu.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA, skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 cnt.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 2412 37-0 6

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 centów.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 cnt.

WODA LILIOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 cnt.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna; przezco skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka ¼ litra 25 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** położona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zl. w. a.

Wódka francuska i sól.

jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów, w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. — **Wewnątrz** zmięszana z wodą przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA, i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, Józef Hanke, Alojzy Hübner, — w Białej: Erich Keler apt., — w Brodach: M. Kulak apt., A. Reder apt., — w Brzeżanach: J. W. Lobos apt., — w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., — Czortków: L. Nohs apt., — w Gurahumora: A. Botza apt., — w Husiatynie: W. Czerski apt., — w Jarosławiu: J. Rohmi, L. Wisłocki apt., — w Kamionce-Strumiłowej: C. Piepes apt., — w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., — w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., — w Mielnicy: Michał Krokowski apt., — w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., — w Nowym Targu: K. Laur, — w Podwołoczyskach: G. Morawetz, — w Przemyślu: Nahlik, A. Mańkowski apt., — w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter et Comp., A. Karpiński apt. — w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresz apt., — w Sokalu E. Wysoczański apt.; w Serecie: J. Dempniak, Fr. Beil apt., W. Linde apt., — w Solce: Jędrz. Gaima, — w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, A. Beille apt. — w Storożyńcu: H. Fullenbaum apt., — w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., — w Tarnawie: W. Müldner et Comp., Wierzyski et Comp., — w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., — w Zbarażu: J. Süssermann, — w Złoczowie: F. Petlesch apt. 2430 1—52

ODEZWA!

Do wszystkich czytelników „Dzien. Polsk."

Z powodu zupełnego zwinięcia moich filij prowincjonalnych, jak również wskutek objęcia interesu fabrycznego, sprzedaję wszystkie moje artykuły za czwartą część wartości, mianowicie: 2721 2—4

wszystko za 97 cnt.

97 cnt. kapelusz męski z miękkiego filcu, we wszystkich kolorach.	97 cnt. garnitur trykotowy dla chłopców albo dziewcząt, ze spodenek i kamizelki.	97 cnt. spodnica damska w paski	97 cnt. zimowe kalesony (syst. Jägera) dla mężczyzn.
97 cnt. koszula damska haftowana, z najdelikatniejszego szyfonu.	97 cnt. koszula męska z delikatn. szyfonu kretonu lub oxfordu.	97 cnt. para eleganckich mesztów.	97 cnt. 6 ręczników kar. obrębione
97 cnt. 6 par skarpetek jednokolorowych lub w paski.	97 cnt. 3 pary pończoch dla dam, w dobrym gatunku.	97 cnt. kaftanik męski i damski.	97 cnt. kasetka z 10 szt. z prawdz. angielsk. chusteczkami do nosa, w rozm. kol.
97 cnt. kalesony od zimna, wielkie.	97 cnt. 6 serwet białych lub kolor. wzorek adamaszk.	97 cnt. 6 serwet do obcierania naczynia, lnianych, z paskami.	97 cnt. 3 szale z najdelikatn. wełny w żywych kolorach z frędzlami.
97 cnt. fajka z morskiej pianki z pokrywką.	97 cnt. Dywanik na łóżko, z juty, w desenie.	97 cnt chustka damska wielka.	97 cnt. Zapalniczka z zapałkami mech. samozapalnemi.
97 cnt. Wachlarz delikatnie malow. modny.	97 cnt. cygarniczka z prawdz. pianki.	97 cnt. 3 chusteczki do nosa z najdelik. jedwabiu lugduńsk. w rozm. kolor.	97 cnt. medaljon najnowszego fasonu z kamieniami.
97 cnt. Branzoletka bogato sadzona kamieniami.	97 cnt. łańcuszek do zegarka ze złota sztucznego z wis.	97 cnt. pierścionek z brylantem i imit. kamieni.	97 cnt. 6 łyżek stołow. z prawdz. londyńsk. srebra bryt.
97 cnt. 12 łyżeczek do kawy z prawdziwego londyńskiego srebra brytanika.	97 cnt. 2 lichtarze z prawdz. londyńsk. srebra brytanika.	97 cnt. chochla do zupy z prawdz. londyńsk. srebra bryt.	97 cnt. garnitur składający się z damskiego medaljonu, z pary kolczyków, z pierścionka z bronzu ze szmaragdami i z pary spinek mansz.
	97 cnt. 3 noże stołowe z prawdz. londyńsk. srebra bryt.	97 cnt. 6 francuskich widelców z prawdz. londyńsk. srebra brytan.	

Rozsyłka odbywa się za pobraniem pocztowem, wszystkie przedmioty niekonwenjujące zostają odmieniane, lub zwraca się pieniądze.

J. H. Rabinowicz, *Wien, III. Bez., Hintere Zollamtsstrasse Nr. 9.*

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich i gumowych prawdziwych francuskich bardzo delikatne tuzin 1·20, 2·40, 3, 4 i 6 złr.

Damska nowość prezerwatyw, sztuka 2 złr. Gąbki angielskie, tuzin 3 złr.

poleca

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ulica Halicka l. 17. 2431 91—[illegible]

Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego

Podaj rękę szczęściu!

500.000 marek

jako główną wygranę daje w pomyślnym wypadku **hamburgska wielka loterja pieniężna,** upoważniona i gwarantowana przez państwo.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, iż w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygniętych będzie z pewnością 7 klas **100.000 losów 50.500 wygranych;** ogólnej wartości

9,550.450 marek

między temi znajdują się wygrane w wysokości ewentualnie

500.000 Marek,

szczegółowo zaś:

1	wygran. po mrk.	300000
1	wygran. po mrk.	200000
2	wygran. po mrk.	100000
1	wygran. po mrk.	90000
1	wygran. po mrk.	80000
2	wygran. po mrk.	70000
1	wygran. po mrk.	60000
2	wygran. po mrk.	50000
1	wygran. po mrk.	30000
5	wygran. po mrk.	20000
3	wygran. po mrk.	15000
26	wygran. po mrk.	10000
56	wygran. po mrk.	5000
106	wygran. po mrk.	3000
253	wygran. po mrk.	2000
512	wygran. po mrk.	1000
818	wygran. po mrk.	500
31720	wygran. po mrk.	145
16990	wygr. mrk.	300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Z tych wygranych wylosowanych będzie w pierwszej klasie 2000 w ogólnej sumie marek **117.000.**

Główna wygrana 1 klasy wynosi marek **50.000** i podnosi się w drugiej klasie na **60.000**, w 3ciej na **70.000**, w 4tej na **80.000**, w 5tej na **90.000**, w 6tej na **100.000**, w 7mej zaś ewent. na **500.000**, specjalnie zaś na **300.000** i **200.000** etc.

Na najbliższe ciągnienie pierwszej klasy tej wielkiej, przez państwo zagwarantowanej loterji pieniężnej, które się odbędzie

dnia 9. grudnia b. r.

kosztuje:

1 cały los oryginalny złr. 3·50 w. a.
1 pół „ „ „ 1·75 „ „
1 ćwierć „ „ „ —·90 „ „

Wszelkie zlecenia wykonywują się bardzo starannie natychmiast, za przysłaniem odpowiedniej kwoty za przekazem pocztowym lub zaliczką i każdy otrzyma od nas do rąk własnych losy oryginalne opatrzone herbem państwowym.

Do losów dołącza się gratis odpowiednie urzędowe plany, z których można poznać podział wygranych na rozmaite klasy i odpowiednie kwoty, a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesentom listy urzędowe.

Na żądanie wysyłamy plan urzędowy **franco** naprzód do przejrzenia i oświadczamy, że jesteśmy gotowi, w razie nie konweniowania przyjąć losy przed ciągnieniem za zwrotem odpowiedniej sumy.

Wypłata wygranych następuje wedle planu natychmiast pod gwarancją państwową.

Nasza kollekta była zawsze szczególnie szczęśliwa i bardzo często wypłacaliśmy naszym interesentom największe wygrane, między innemi na **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** marek etc.

Z góry możemy liczyć przy takiem przedsięwzięciu opartem **na najlepszej podstawie** na bardzo żywy udział i dla tego prosimy, aby módz wypełnić wszelkie zlecenia, przysłać swe zamówienia jak najrychlej wprost pod adresem:

KAUFMANN & SIMON

Bank und Wechselgeschäft

in HAMBURG.

Dziękujemy naszym odbiorcom za dotychczasowe zaufanie a ponieważ dom nasz znany jest w Austro-Węgrzech od wielu lat, więc prosimy wszystkich tych, którzy się interesują naszem losowaniem, by się udali wprost do naszej firmy ***Kaufmann & Simon w Hamburgu.*** Nie jesteśmy w związku z żadną inną firmą i nie wysłaliśmy żadnych agentów z losami, ale korespondujemy bezpośrednio z naszymi odbiorcami, którzy mają w ten sposób wszystkie korzyści bezpośredniego stosunku. Wszystkie zamówienia wykonywa się jak najspieszniej i najpunktualniej. 2574 5—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.